Nr. 29. We Lwowie Piątek dnia 29. Stycznia 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji: „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisiela, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perès 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Załatwienie sprawy.

Lwów 28. stycznia.

Jest w Europie pewna część prasy, której koniecznie na tem zależy aby Bułgarję w mo żliwie jak najgorszem przedstawić świetle. Do prasy tej należą także pisma niekoniecznie ro-syjskie i francuskie. Ostatni wypadek, jaki się wydarzył panu Stambułowowi, biorą owe pisma za asumpt, aby najfantastyczniejsze malować obrazy anarchji i rozkładu w Bułgarji. Przeczą one, jakoby prezydentowi ministrów zdarzył się przypadek, i chcą koniecznie wmówić w świat, że rewolwer wypalił, bo był na Stambułowa skierowany. Ile w tych domysłach — nieprawdy, łatwo zrozumieć. Cel chwilowy jest jednak osiągnięty — Bułgarja oczerniona.

Wobec takiego stanu rzeczy, łatwo zrozumieć, że i w innych sprawach o Bułgarji tak sprzeczne obiegają wiadomości, że na przykład do tej chwili nie jest stanowczo wiadomem, czy zatarg dyplomatyczny między małą Bułgarją a wielką Francją jest już załatwiony. Faktem jest, że przez dni kilka prasa europejska żyła w mniemaniu, iż ostateczna nota bułgarska, ułożona za interwencją rządu tureckiego, położyła kres całej sprawie, bo Francja przystała na proponowaną przez Bułgarję redakcją tej odpowiedzi. Miało w tej nocie być wyrażone ubolewanie rządu bułgarskiego, że konzulat francuski w Sofji nie dostał naprzód pisemnego zawiadomienia o zamiarze wydalenia pana Chadoure'a, tudzież zobowiązanie do pisemnych na przyszłość zawiadomień w podobnych wypadkach. Rząd bułgarski miał sobie nadto zastrzedz, że w razie, gdyby władza konsularna po otrzymaniu takiego pisemnego powiadomienia nie skłoniła wykazanej osoby do opuszczenia granic kraju w terminie oznaczonym, wydalenie nastąpi w drodze przymusowej bez dalszych odwoływań się do konsulatu. Notę tej treści miał doręczyć turecki minister spraw zewnętrznych ambasadorowi francuskiemu w Stambule. Turcja bowiem działa w tej sprawie jako państwo zwierzchnicze Bułgarji, a zarazem jako pośredniczka w sporze.

Powtarzamy, że wiadomość o podobnej nocie obiegła już całą prawie prasę europejską tak, że nikt nie wątpił o ostatecznem pokojowem sprawy załatwieniu. Tymczasem onegdajszy *Journal des Débats* przeczy temu. „Nota bułgarska" — pisze on — „w odpowiedzi na notę francuską o wydaleniu Chadourne'a, o której dzienniki zagraniczne piszą ze szczegółami, dotychczas bynajmniej nie została doręczona rządowi francuskiemu. W ministerstwie spraw zagranicznych dotąd wcale nie jest znaną nawet treść noty, jaką rząd bułgarski wystosuje do Francji za pośrednictwem Porty". Krótki ten komunikat przedstawia sie dość zagadkowo. Gdyby polegał na dobrych informacjach, w takim razie byłoby wymysłem wszystko, co pisano przedtem o porozumieniu się Porty z ambasadorem rzeczypospolitej. To znowu trudno przypuścić, zważywszy, że półurzędowe nawet dzienniki wszystkich wielkich państw były innego zdania i że niektóre z nich, jak wiedeńska *Politische Correpondenz*, zdawały już obszernie sprawę z wrażenia, jakie załatwienie sprawy Chadourne'a wywołało w kołach rządowych w Petersburgu. Wobec tego, sądzimy, że zatarg o Chadourne'a można uważać za załatwiony bez względu na komunikat niedzielny *Journal des Débats*.

Według wspomnianej wyżej relacji *Politische Correspondenz*, w kołach politycznych petersburgskich przyjęto tę wiadomość z prawdziwem zadowoleniem. Niemożna było mieć pewności, iż rząd sofijski da Francji zadośćuczynienie; gdyby zaś nie dał, byłaby Francja narażona na to, że albo musiałaby znieść upokorzenie od drobnego lennego księstewka z nieuznanym prawidłowo rządem, albo musiałaby uciec się do jakichś energiczniejszych środków nacisku na Bułgarję i Porte, co jednak nie byłoby wcale pożądane, bo mocarstwa sprzymierzone wystąpiłyby niezawodnie z poparciem i z obroną rządu księstwa skąd mogłyby się poważniejsze wywiązać zatargi. Przez notę, przynoszącą Francji zadośćuczynienie, unika ona obu tych zarówno niepożądanych ewentualności, a Europa — bardzo poważnego niebezpieczeństwa, jeśli nie dla pokoju, to przynajmniej dla swego spokoju dyplomatycznego. Żywe starcie się nieprzyjaznych wpływów na Wschodzie, do jakiego musiałoby przyjść, gdyby Francuzom wypadło dochodzić zadośćuczynienia środkami przymusowemi, nie przyczyniłoby się z pewnością do wzmocnienia podstaw ogólnej międzynarodowej harmonji. Stąd też nietylko w samym Petersburgu, ale i w stolicach państw sprzymierzonych, i w Londynie, pomyślne załatwienie spraw przyjęte będzie do wiadomości z zadowoleniem Przypuszczać nawet wolno, iż rząd sofiiski otrzymał ze strony ligi pokoju rady umiarkowania i pojednawczości. Przez niedawną zbiorową interwencję w Belgradzie, z powodu agitacji przebywających tam emigrantów bułgarskich, dyplomacja przymierza potrójnego dowiodła jawnie, że roztacza troskliwą opiekę nad Bułgarją. Byłoby dziwne, gdyby rząd ostatniej nie zwrócił się do tak życzliwych opiekunów z zapytaniem, jak, według ich zdania, w okoliczności tak ważnej, postąpić mu należy? Tutaj więc nota bułgarska ma zgóry zapewnione uznanie. Gdy się do tego doda, że i rząd turecki, który wywiązał się ze swej misji pomyślnie i zaszczytnie, także może sobie tylko winszować pośrednictwa między stronami poważnionemi, to potrzeba jeszcze tylko, aby się Francja przyłaczyła do tego powszechnego usposobienia a wówczas możnaby rozwiązanie zatargu poczytywać za bezwzględnie szczęśliwe.

Dochody z krajowych opłat konsumcyjnych.

Z dniem 1. lipca 1891 roku weszła w życie nowa ustawa krajowa, zaprowadzająca pobór krajowych opłat konsumcyjnych Po wydzierżawieniu tych opłat okazał się następujący rezultat finansowy, który dla kraju przedstawia się nader korzystnie:

Dochód wydzierżawionych opłat w całym kraju, z wyjątkiem okręgów akcyzowych miast Lwowa i Krakowa, oraz miejscowości Zniesienie, którą gmina miasta Lwowa, jako bezpośrednio graniczącą z miastem, oddzielnie zadzierżawiła, wynosi rocznie	238.770 zł.
Dochód okręgu akcyzowego miasta Lwowa w pierwszym roku do dnia 1. Lipca 1892 r.	42.000 „
Dochód z miejscowości Zniesienia, wydzierżawiony przez magistrat miasta Lwowa	1.500 „
Z okręgu akcyzowego miasta Krakowa, w stosunku dochodów, uzyskanych w r. 1890 przez magistrat, około	30.000 „
Z dzierżawy wódek słodzonych w Krakowie	4.650 „
Wreszcie dochód z 30% dodatku do podatku państwowego od wina w całym kraju, z wyłączeniem miast Lwowa i Krakowa, podług nadesłanego wykazu władz skarbowych	24.400 „
Razem wynosi roczny dochód	341.320 zł.

Dochód ten w następnych latach zwiększyć się powinien o 2.000 zł., w skutek powiększonych rat dzierżawnych z miasta Lwowa. Ponieważ Wydział krajowy przy ocenianiu ofert przedewszystkiem uwzględniał interesa producentów napojów, mających ulegać opłacie, następnie gmin posiadających własną propinację, dalej dzierżawców propinacji, a w końcu dopiero postronne osoby — więc przy zatwierdzaniu ugód starał się przy równych, a w kilku wypadkach nawet przy niższych ofertach, dawać pierwszeństwo oferentom w porządku powyżej wykazanym. W ten sposób zawarto umowy z 13 właścicielami browarów, z 18 zwierzchnościami gminnemi, z 3 przemysłowcami, z 35 dzierżawcami propinacji i 4 innemi osobami.

Według zestawień rachunkowych Wydziału krajowego za 1. kwartał dzierżawny, t. j. od 1 lipca do 1. października 1891, wpłynęło z opłat konsumcyjnych ogółem 80.586 zł. 5?½ ct., a ponieważ wydatki na koszta wprowadzenia w wykonanie poboru opłat wynosiły 2.396 zł. 31 ct., zatem czysty dochód z 1 kwartału poboru opłat, przyniósł dla funduszu kraj. 78.190 zł 18½ ct.

Dochodu tego nie należy jednak uważać za normalny, albowiem władze skarbowe nie zdołały jeszcze ściągnąć od wszystkich dzierżawców podatku konsumcyjnego od wina 30% dodatku krajowego, a dochody spodziewane z miasta Krakowa w ciągu pierwszego kwartału zostały uszczuplone wskutek nadzwyczajnego zwrotu opłat przy wyprowadzeniu piwa z okręgu akcyzowego pochodzącego z zapasów z przed 1. lipca 1891 roku.

O polityce cłowej w Austrji i obecnych traktatach handlowych.

Napisał
dr. Władysław Dulęba.

V*)

Niemal równocześnie z Rumunją, bo w dniu 1. lipca 1891. wprowadzono i w Rosji nową taryfę cłową. Zdawało się, że w drugiej połowie naszego wieku państwo to dąży do złagodzenia ultraprotekcjonistycznego systemu cłowego i w rzeczywistości taryfa z 1868 r. mieści w sobie cła już umiarkowańsze.

Wszelakoż w 10 lat później, czyli w roku 1877 cła te podniosły się o 30%, a to skutkiem zaprowadzenia opłaty cła w złocie. Później, po wstąpieniu na tron Aleksandra III, cła podwyższano kilkakrotnie, i tak: w r. 1881 zaprowadzono dodatek 10%-wy, w r. 1885 10—20%-wy wreszcie w r. 1890 ponownie 20%-wy. Obecnie zaprowadzona taryfa poszła tą samą progresją i przejęta jest duchem prohibicyjnym w myśl znanej zasady panslawistów rosyjskich: „Rosja dla Rosji", tak, że państwo to należy, czasowo przynajmniej, dla eksportu austrjackiego uważać za kompletnie przepadłe.

Dla uzupełnienia tego szkicu historycznego dodać wypada, że we Francji dokonano w ostatnich dniach wielkiej reformy w duchu prohibicyjnym, której owocem są dwie taryfy cłowe: maksymalna i minimalna, czyli: że dla ważniejszej części towarów są dwie pozycje cłowe. Taryfa minimalna będzie wobec tych państw zastosowana, z któremi Francję łączą układy najwyższego uprzywilejowania t. zw. „*Meistbegünstigungsverträge*". Dla produktów rolnictwa nie ma tam jednak ceł minimalnych i jedynie cła przemysłowe są w taryfie francuskiej obniżone.

Za przykładem Francji idzie dziś także Hiszpanja, gdzie prawdopodobnie taryfa maksymalna i minimalna również zaprowadzoną zostanie. Widzimy z tego, że prąd protekcjonistyczny przybrał znamię europejskie, a po bilu Mac Kinleya w Ameryce, można go nawet światowym mienić.

Obecnie tedy należałoby się nad tem zastanowić, czy zwrot od polityki handlowej, opartej na wolności handlu, do polityki, wszczętej w Austrji autonomiczną taryfą z roku 1878, wypadł istotnie z korzyścią dla handlu i przemysłu. Chcąc tę kwestję rozstrzygnąć, trzebaby przedewszystkiem obliczyć się z wszelkiemi argumentami, wyprowadzonemi na pole walki przez wolnohandlowców i protekcjonistów, ta walka zaś była zaciętą i stworzyła nader obfitą literaturę. Pamiętać bowiem należy, że ona nie toczy się dopiero od wczoraj, ale owszem ma za sobą długotrwałą przeszłość i snać zwycięstwo do tej pory na żadną sie przechyliło się stronę, skoro stronnicy obu obozów stoją silnie i wytrwale przy swoich zasadach. Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają mi na to, by tą kwestją zająć się obszerniej, bardziej dokładnie i wyczerpująco. Zauważam tylko, że w teorji każda z tych zasad da się rozumnie uzasadnić, w praktyce natomiast trzeba szukać drogi pośredniej, a to tem bardziej, że system cłowy nie zawsze nadaje się do warunków państwa. I tak: Anglja naprzykład przy swoim olbrzymim rozwoju przemysłu mogła śmiało wywiesić sztandar wolnego handlu, bo gdyby nawet wszystkie państwa granice swoje wysokiemi cłami dla produktów angielskich pozamykały, to zawsze jeszcze mogą one liczyć na pewne pole zbytu w rozległych kolonjach W Austrji natomiast stosunki są wprost odmienne i dlatego też, zdaje się, słuszność była po stronie przemysłowców austrjackich, gdy starali się otrząść z wolności handlowej i sięgnąć do ceł ochronnych, tem bardziej, skoro te cła ochronne nie stały wcale na przeszkodzie prowadzeniu nadal polityki traktatowej.

Ponad to te cła ochronne wychowały i wzmocniły niejedną industrję w Austrji, czyniąc ją niezależną od konkurencji zagranicznej. Z drugiej wszakże strony nie ulega wątpliwości, że w wyścigach cłowych ostatnich lat państwa europejskie poszły za daleko, a szczególniej, że nawet surowce i materjały pomocnicze obłożono cłami, co ogólną polityką cłową nie da się uzasadnić.

Wielką opozycję wywołały w swoim czasie cła finansowe, jednak i tutaj obawy się nie sprawdziły, bo np. kawa, pomimo niesłychanie wysokiego cła, wcale nie podrożała, albo przynajmniej nieznacznie jeno, i konsumcja jej nie zmniejszyła się, przeciwnie, nawet dość znacznie się wzmogła. Cła przeto finansowe społeczeństwo zniosło lekko i nie sprawdziły się przepowiednie wolno-handlowców, że całe to cło będzie na konsumenta przerzucone, albowiem w obec ceł podniesionych, kraje zamorskie, produkujące ten artykuł, nie chcąc stracić odbiorców, musiały zadowalać się mniejszym zyskiem, tak samo zaś pośrednik i kupiec.

Atoli to same nie da się powiedzieć o cłach zbożowych, które zwłaszcza w ostatnich czasach, z powodu znacznej zwyżki cen zbożowych, stały się wszędzie przedmiotem żywej dyskusji. Cła zbożowe dałyby się usprawiedliwić jedynie jako cło finansowe o bardzo niskim wymiarze, nigdy jednak w tej wysokości, do jakiej je wyśrubowali agraryści niemieccy i francuscy. Niemcy, zaprowadzając cła zbożowe i po trzykroć je podwyższając, ulegli naciskowi agrarystów, którzy sądzili, że gospodarstwo rolne uczynią intenzywniejszem, a wreszcie, że i ceny zboża się podniosą. Ani w jednym, ani w drugim kierunku oczekiwania ich się nie sprawdziły, bo — jak to dobitnie słynny ekonomista Aleksander Matlekowitsch wykazał,— rolnictwo w Niemczech, począwszy od zaprowadzenia ceł zbożowych, ani o krok naprzód nie postąpiło, a ceny zboża ustawicznie spadały. I dopiero potrzeba było nieurodzaju w całej Europie, głodu i zakazu wywozu żyta i pszenicy w Rosji, by spowodować znaczną zwyżkę cen zbożowych. Nadto trzeba uwzględnić, że zboże jest towarem światowym i że na jego cenę wpływają konjunktury handlowe całego świata. Cła te są przytem o tyle niesprawiedliwe, że nakładają ciężary na ludność najuboższą na rzecz większych właścicieli ziemskich, którzy zboże, przez siebie produkowane, sprzedają tak, jakby ono również było oclone. I tak np. ludność niemiecka, przy dochodzie z ceł za żyto i pszenicę w kwocie 78·8 miljonów marek, zapłaciła przynajmniej 275 miljonów marek w skutek podrożenia zboża przez cła, zatem blisko 200 miljonów marek wpłynęło do kieszeni większych posiadaczy, którzy stanowią zaledwie 1% całej ludności

*) Patrz nr. „Dz. P." 24, 25, 26 i 28.

Korespondencje.

Kopenhaga 22. stycznia.

(Pruderja ministra świąty. — „Theatre libre" — Samobójstwo kadeta Simonsena.)

W kołach literackich wywołał tu sensację proces karny, wytoczony redaktorowi *Kjoebenhavna*, za wydrukowany w feljetonie tego czasopisma przekład powieści Heinza Tovote „W upojeniu miłości" (z niemieckiego). Bywają tu drukowane bezkarnie rzeczy znacznie więcej nagie, w głowę więc zachodzą literaci, skąd ta nagła pruderja u ministra sprawiedliwości.

Rzecz tem dziwniejsza, że za podstawę aktu oskarżenia służy dwadzieścia wierszy, wyrwanych z owej powieści na pag 62 i 63. Oczywista, wyrzucenie tego ustępu stworzyłoby fatalną lukę w budowie całości.

Ciekawa rzecz, jakie wobec oskarżenia stanowisko sąd zajmie. Przewidują i byłoby bardzo pożądaną zemszczenie się tych nadziei, że Temida nie zechce znaleść się niegrzecznie wobec olimpijskiej swej rówieśnicy — estetyki.

Złożony w r. z „Theatre libre", ucierpiał w ostatnim sezonie wiele od panującej tu influenzy. Dotąd nie był on w stanie urządzić ani jednego przedstawienia. Zainaugurować działalność „sceny swobodnej," ma dramat Hauptmanna „Samotni" Wystudjowano go należycie — było bo czasu podostatkiem — i jeśli nadzwyczajne jakieś nie zajdą przeszkody, przedstawienie odbędzie się nareszcie d. 30. b. m. Najlepsze siły personalu wezmą w niem udział.

Wzburzenie powszechne wywołało samobójstwo kadeta Simonsena i pismo, które z doniesieniem o rezultatach wdrożonego w tej sprawie śledztwa, wystosował minister marynarki do ojca samobójcy, królewskiego śpiewaka Simonsena.

Z listu wspomnianego wynika, że starsi kadeci aż nazbyt często znęcają się nad młodszymi kolegami. Skonstatowano, że młody Simonsen otrzymał na pół godziny przed spełnieniem rozpaczliwego czynu, dwa policzki od mającego dyżur kadeta, tak, iż padł krwią zlany na ziemię.

Ujemną stroną listu ministra jest brak wszelkiego wyjaśnienia co do tego, czy i kto pociągnięty zostanie do odpowiedzialności i jaka czeka kara brutalnego kadeta.

Sama nagana, wymierzona w ten sposób zdziczeniu, panującemu w szkole kadeckiej, tem mniej wydaje się wystarczającą, że jak pismo ministra stwierdza, wybryki, sięgające daleko po za granicę zwykłych młodzieńczych figlów, nie były wcale tajemnicą dla komendanta szkoły Carstensena.

Komendant ów sam poczuwał się widocznie do winy, bo wniósł podanie do dymisji. Był jednak obok tego tak bezczelny, że prośbę swą motywował „politycznemi przekonaniami i prześladowaniami, jakich z tego powodu doznaje".

Ministerstwo postanowiło prześcignąć go w tym kierunku i zaraz na zajutrz wydało dekret, mianujący uwolnionego od obowiązków komendanta szkoły kadeckiej — królewskim Landthingsmanem.

Fakt ten najlepiej charakteryzuje moralną wartość trzęsącego dziś Danją stronnictwa Estrup-Nellemańskiego.

Salomejki.

(*Sprawozdanie zarządu centralnego Towarzystwa św. Salomei z czynności za rok 1891.*)

W krótkim stosunkowo czasie, rozwinęło się Towarzystwo św. Salomei, a rozwijając się szybko i pomyślnie, zyskuje w szerokich kołach co raz większe uznanie i sympatję dla swej pracy chrześcijańskiej i obywatelskiej.

---

18)

WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA,
Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ
NAPISAŁA PRZEZ
ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— Słuchaj mnie, mój kochany Michasiu, — przerwał mu pułkownik, — jeżeli wy zamierzacie robić rewolucję mieszczańską, to sobie ją róbcie, jak chcecie, a mnie nie pytajcie o radę; z tem trzeba iść do Kilińskich i Kapostasów, bo to nie nasze rzemiosło. Ale jeżeli wojsko ma powstać, to się radźcie żołnierzy. Otóż my żołnierze jesteśmy gracze: według nas wszystko od szczęścia zależy.

Myśmy bijali bardzo wielkie armje bardzo małemi siłami i przeciwnie, bywaliśmy bici, kiedyśmy bardzo znacznemi dysponowali siłami. Jedna myśl szczęśliwa przeważa szalę wojny na stronę tego, który ją miał i wykonał; jedno opóźnienie z przypadku, niespodziewana ulewa, adjutant, jadący z rozkazem, przejęty przez nieprzyjaciela, sprowadzają przegranę. Jak nie można grać bez pieniędzy, tak i bić się nie można bez armji; ale jak ci Pan Bóg da szczęście, to wygrasz małemi pieniądzmi i wygrasz małą armją. Wszystko inne to tam ludzkie rachuby, które na szali wojny nie wiele ważą.

Borch, czując swą młodość i brak doświadczenia, już na to nic nie odpowiedział, a pułkownik zapytał:

— Cóż ty na to, księże Anielo?

Tymczasem ksiądz Anioł był bardzo zamyślony, pomilczał chwilę i rzekł:

— Jeżeli się Panu Bogu podoba powołać nas jeszcze i do tej próby, to ją przyjmiemy z pokorą — a wypełnimy, jak się spodziewam, z godnością i poświęceniem.

— A przedewszystkiem z honorem, — dodał znacząco pułkownik.

Podczas tej rozmowy Borch ciągle spoglądał na pułkownikowę, z ciekawością, ale zarazem z pewnem zdziwieniem, albowiem jej spokojne milczenie kazało się domyślać, że na zajść mogące wypadki nietylko już jest przygotowaną, ale że je przyjmie z rezygnacją godną podziwu. Pułkownikowa wszakże to zauważyła i rzekła:

— W mojej młodości wpojono we mnie zasady poszanowania dla władzy i nienawiść dla rewolucji. Trzymałam się wiernie tych zasad niemal przez cały czas mego pierwszego małżeństwa. Lecz przypatrzywszy się z bliska, jak wiarołomnie Rosja dopełnia traktatów, jak wszelkiemi środkami wysila się na to, ażeby nasz naród wytępić, jak po barbarzyńsku katuje ludzi niewinnych, z jakiem urąganiem depce nogami nawet tych, którzy z zaparciem się własnych swych uczuć służą jej wiernie; doświadczywszy nareszcie na sobie samej i moich najbliższych jej ręki nieludzkiej, nielitościwej, drapieżnej, — powiedziałam sobie: każde zwierzątko wytęża wszystkie swe siły, aby byt swój zachować; człowiekowi na to jest dana ręka i głowa, aby bronił swego istnienia; spełnia się jakieś przeznaczenie. Boże nad nami; Bóg sam wie tylko, dla czego nas na takie ciężkie próby wystawił, a nie odebrał nam środków obrony; bronić się naszym jest obowiązkiem; może się obronimy,... a jeśli mamy zginąć, to gińmy! lecz niechaj nie powie potomność, żeśmy nie dopełnili swych obowiązków.

Na to pułkownik z tryumfem spojrzał na syłowca, swej żony, Michaś się zerwał i z uniesieniem porwał jej rękę, aby ją do ust przycisnąć, a ks. Anioł rzekł także z niemałem zadowoleniem:

— W każdym kraju mężczyźni mogą powiedzieć o sobie: „My rządzimy światem, a nami kobiety"; ale my mamy ten przodek przed nimi wszystkimi, że nasze kobiety godne są panowania.

Wtenczas wszyscy już wstali, bo też miało się już ku północy. Borch mówił pułkownikowej dobranoc i żegnał się z księdzem — a pułkownik spytał go jeszcze-

— Powiedz że mi mój Michasiu, jakże myślisz postąpić z Łosiem? bo przecież trzeba, aby ci oddał administrację twego majątku. Ja jestem do twojej dyspozycji.

— Bardzo pułkownikowi dziękuję — rzekł na to Borch — ale zastanowiwszy się, sądzę, że najlepiej zrobię, jeżeli sam do niego pojadę, bo jeślibym się z pułkownikiem tam zjawił, to gotówby myśleć, że go podejrzywam i dlatego z asystencją przyjeżdżam.

— Bardzo ci chwalę tę delikatność uczucia — dodał prędko pułkownik — nie masz zresztą żadnej obawy. To tylko godzina jazdy mojemi końmi. Jutro to urządzimy...

I z tem wziął go pod ramię, aby go odprowadzić do jego apartamentu Służący szedł przed nimi z latarnią i prowadził ich przez dziedziniec, bo wszystkie pomieszkania komunikowały tędy ze sobą, będąc połączone krytemi gankami, niezbędnemi w dnie słotne i w zimie Tak doszli do Posady. A kiedy już byli w sieni, właśnie się otworzyły drzwi od mieszkania Milka na ścieżaj, jego goście także już wychodzili, a Guła, bez wątpienia w wybornym humorze, bo był mocno czerwony, cofał się tyłem ku sieni i kłaniając się gospodarzowi, mówił wesoły:

— .. Zdijmim szepoczki, pokłonimo sia, na pered Bohu, hospodarewy, za chliba prynesenie, za wyna prystawłenie, za studennoju wodu, za dobroju zhodu.

Widząc to Borch, trochę się wyprężył, ale rzekł łaskawie do Guły:

— Już to podobno wina wam nie brakowało. No, a była i zgoda?

Na to Guła troszeczkę się zmięszał, ale przytomności nie stracił, toż się pokłonił swojemu panu i odpowiedział:

— Jak to wse u nas: dwa hołuby wodu pyły, a dwa kołotyły...

Na to pułkownik się głośno roześmiał, ale Borch powiedział z naciskiem:

— Toż trzeba im było powiedzieć: Bodaj tyi ne skonały, szo nas rozłuczyły.

Poczem wziąwszy ramię pułkownika napowrót, poszedł z nim po schodach na pierwsze piętro. Ks. Anioł im towarzyszył, bo i on tam miał swoją izbę gościnną — a tak znalazłszy się we trzech, pomimo północy, jeszcze długo rozmawiali ze sobą, bo pułkownik był gorąco kapany i te wiadomości z Warszawy daleko żywiej go zajmowały, niżeli się z tem zdradzał wobec swej żony.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Zarząd centralny, na którego czele stoi hr. Aleksandra Skarbkowa, zorganizował już trzy filje rzeczonego Towarzystwa we Lwowie, mianowicie: filję śródmieścia, której przewodniczy p. prezydentowa Mochnacka; filję imienia św. Mikołaja, której przewodniczy p. Wieczyńska, i filję imienia św. Anny, pod przewodnictwem p. Emilowej Brajerowej.

Oddział I. (w śródmieściu) opiekował się w r. 1891 czterdziestoma trzema wdowami.

Z tych ubyło w ciągu roku 11, a pozostaje obecnie w opiece 32 wdów i 85 dzieci. Kilku wdowom dają członkowie towarzystwa różne roboty za odpowiedniem wynagrodzeniem. Z dzieci umieszczono jedno w przytulisku św. Józefa, dwoje w zakładach miejskich, jedną dziewczynę oddano do towarzystwa pracy kobiet.

Wdowom rozdano od 1. listopada 1890 do ostatniego października 1891: 2.250 kwitów na mięso, 2.400 kwitów na chleb, 2.110 kwitów na mąkę, 1.050 kwitów na krupy.

Oddział I. składał się w roku 1891 z 34 członków czynnych, z których ubyło 2 z powodu wyjazdu ze Lwowa i z 42 członków wspierających.

Oddział II (filja św. Mikołaja) w ciągu roku 1891 przyjął pod opiekę 47 wdów i 97 dzieci.

Z tych wdów, jednę umieszczono jako zarządczynię w ochronce sierót przy ul. Żółkiewskiej: 2 umieszczono w domu dla nieuleczalnych; 2 wdowy umarły w ciągu roku; 3 wypuszczono z pod opieki w lecie, jako w czasie łatwiejszego zarobkowania; 4 opuszczono jako niegodne wsparcia. Ośmioro dzieci umieszczono w zakładach dla sierót; 1 dorosłą dziewczynę wyuczono kosztem oddziału fryzjerstwa, a 1 krawiectwa i modniarstwa; 5ro dzieci umarło w ciągu roku. Pozostaje więc obecnie pod opieką oddziału II. 30 wdów i 82 dzieci.

Wdowom tym rozdano w ciągu roku: 2.933 kwitów na chleb, 3.040 kwitów na krupy i mąkę, 505 kwitów na mięso.

Na opłatę pomieszkań, na drzewo i jednorazowe nadzwyczajne datki wydano 517 zł. 75 ct.

Z odzieży rozdano: 28 par obuwia 23 sztuk nowego ubrania, 47 sztuk ubrania przenoszonego, 78 sztuk bielizny.

Nadto na rzecz oddziału złożyli kupcy lwowscy liczne dary.

Oddział II. składał się w roku 1891 z 16 członków czynnych i 18 członków wspierających.

W oddziale III. (filja św. Anny) Tow. im. św. Salomei jest członków czynnych 27, wspierających 26. Wdów w opiece zostających w ciągu roku było 41, dzieci 56. Z wdów w ciągu roku zmarły 3, wydalono 2 jako niezasługujące na dalsze zajmowanie się niemi, 1 wdowę nauczono kosztem tow. nacierania i masowania, 2 wynaleziono zajęcia krawieckie, 1 umieszczono w domu ubogich. Dla 2 starszych dziewczynek wynaleziono służbę, 1 wdowie, byłej nauczycielce, wystarano się o lekcje. 3 dzieci umieszczono w zakładzie sierót miejskich.

Gotówką rozdano 493 zł. 45 ct. Jednorazowo 73 zł. 67 ct. Kwitów na mięso rozdano 1.638, kwitów na chleb 1.650, kwitów na krupy 1.543.

O odzież dla każdej wdowy stara się jej opiekunka, wszystkie są nieźle okryte, przynajmniej zabezpieczone od zimna.

Sprawozdanie kasowe zarządu centralnego, za czas od 8. grudnia 1890 r. do 4 grudnia 1891 r. wykazuje w rubryce dochodów, sumę 3 686 72½ zł., z czego wydano ogółem 3.630 57 ct.

Sumując sprawozdania poszczególne w obraz dokładny, ogólny, dowiadujemy się, że liczba członków czynnych wzrosła w roku bieżącym w wymienionych trzech filjach do liczby 77, wspierających do 86 razem członków 163.

Towarzystwo niosło pomoc 131 wdowom i 238 sierotom, na co wydało w roku 4.700·80 ct.

Prócz opieki i pomocy, niesionej wdowom, niezdolnym do pracy, lub też obarczonym kilkorgiem nieletnich dzieci, — podano 12 wdowom, 6 dziewczętom i 7 chłopcom sierotom, środki uczciwej pracy i ubezpieczenia skromnej przyszłości.

Cyfry tu wymienione przemawiają zapewne dobitniej i wymownej za wielce użyteczną działalnością Stowarzyszenia św. Salomei, aniżeliby to zdołały najdźwięczniejsze nawet słowa. — A jednak wszystko, co Stowarzyszenie zdziałać mogło, zbliża się zaledwie w części do zakreślonych statutem zadań i do tych obowiązków, jakie wobec przyszłości na społeczeństwie naszem ciężą. — Liczba potrzebujących pomocy, których los ze szkodą narodu druzgoce i niszczy corocznie, wzrasta z dniem każdym wśród coraz cięższej walki o byt codzienny.

Gdyby cała społeczność odczuła grozę nędzy, jaka gniecie niższe jej warstwy, — nie garstka kobiet, ale wszyscy, którym Bóg dozwolił swój chleb powszedni w spokoju spożywać, jak jeden mąż, powinniby stanąć w szeregu niosących pomoc biednym i nieszczęśliwym.

Z prowincji.

Nowy Sącz 25. stycznia. *(Obchód narodowy)* Rocznica pamiątkowa styczniowego powstania była u nas w uroczysty sposób obchodzoną. Już przedtem zawiązał się komitet, który podjął się urządzenia tej uroczystości. Otóż na dniu 21. bm. zebrały się tłumy ludu i szlachta okoliczna do kościoła farnego, gdzie w pośrodku stał katafalk, strojny w emblemata, okolony bronią i strażą pożarną. Chór zajęli nasi dyletanci — a wystąpił ze mszą żałobną ks. infułat w asystencji duchowieństwa. Po nabożeństwie zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę.“ Dalszym punktem uroczystości był wieczorek, który odbył się w kasynie d. 23. bm. Publiczność, reprezentująca wszystkie stany, nie mogąc się pomieścić w obszernej sali, zaległa i przyboczne pokoje. Słowo wstępne wygłosił pr. p. Cz., były Sybirak. Znakomita mowa p. Cz. wywarła na słuchaczach głębokie wrażenie, a dwu ostatnich ustępów wysłuchała publiczność stojąco. Drugim numerem programu był „Żałobny marsz“ Szopena, odegrany na 4 ręce z uczuciem przez dwie siostry młodziuchne pp. Szerajew, które na ogólne żądanie odegrały jeszcze ustęp z „Konrada Wallenroda“ Żeleńskiego. Nastąpił śpiew solowy, który świetnie wykonała umyślnie na ten cel przybyła uczennica Lamperti'ego p. Hajman. Panna H. odśpiewała arję z Halki „Gdyby rannem słonkiem“, a nagrodzona grzmiącemi oklaskami, dodała jeszcze dwie piosnki, Galla i Żeleńskiego. Podnieść także należy z uznaniem dzielny akompaniament naszego muzyka p. Desbergera. Następnie p. Zbor., żona star. inżyniera, swą świetną deklamacją wycisnęła łzę z oka niejednego słuchacza, poczem chór z 18 głosów pod kierunkiem p. Wydrych. odśpiewał chorał „Z dymem pożarów“, pieśń „U nas inaczej“ i polones z „Halki“, w którym umiejętnie figurowały basy. Deklamacja p. Eustachiewicza nagrodzona została żywemi oklaskami. Punktem kulminacyjnym wieczorku była deklamacja zbiorowa sceny w więzieniu z III. części „Dziadów.“ Zasługa inscenizowznia tej pięknej sceny, przypada w udziale p. Markowi Wysockiemu. Wśród grających chlubnie się wyróżniali pp. Chrzanowski i Chiebowski. Dwa obrazy z żywych osób według Grottgera i Jacka Malczewskiego, zakończyły ten wieczorek, który na długi czas zostanie w pamięci mieszkańców naszego miasta.

Z kolei państwowych.

W skutek upaństwowienia kolei Karola Ludwika, okazała się potrzeba przeprowadzenia nowego podziału pomiędzy zakresem działania dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie i Krakowie. Otóż generalna dyrekcja kolei państwowych przydzieliła do okręgu dyrekcji krakowskiej następujące części dawnej kolei Karola Ludwika: przestrzeń z Krakowa do Przemyśla (z wyłączeniem stacji w Przemyślu), dalej przestrzenie Bierzanów-Wieliczka, Podłęże-Niepołomice, Dembica-Rozwadow, Sobów-Nadbrzezie i Jarosław-Rawa Ruska (excl). Do okręgu dyrekcji ruchu we Lwowie natomiast przydzielono przestrzenie: Przemyśl (incl)-Lwów, Lwów Podwołoczyska, Krasne-Radziwiłów, Rawa Ruska (incl)-Sokal. Prócz tego wydzielono z okręgu dyrekcji krakowskiej, a przydzielono do dyrekcji we Lwowie, przestrzeń Przemyśl Mező-Laborcz wraz z torem łączącym w Nowym Zagórzu. Celem należytego nadzoru i konserwacji torów kolejowych, rozwiązano dotychczasowe t. zw. sekcje konserwacji (Bahnerhaltungs-Sectionen), a utworzono po pięć dla każdej dyrekcji z siedzibą w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie i Nowym Sączu (nr. I. i II.), względnie we Lwowie Stryju Stanisławowie, Przemyślu i Czerniowcach. Utworzono dalej dla spraw zaopatrywania torów w potrzebne wagony i dla służby warstatowej, zarządy ogrzewalni (Heizhausleitungen) w Krakowie, Rzeszowie i Przemyślu i zarządy warstatów w Przemyślu i Jaśle. Zarząd ogrzewania w Jaśle zniesiono. W Przemyślu i Lwowie utworzono po jednym magazynie materjałów. Zwinięto dotyczasowe urzędy ruchu kolejowego (Bahnbetriebsämter) w Skawinie, Nowym Zagórzu i Posadzie Chyrowskiej, a utworzono takowe w Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu i Przemyślu.

Jako organa nadzoru ogólnego, pośredniczące pomiędzy poszczególnemi organami wykonawczemi a dyrekcjami ruchu, utworzono trzy inspektoraty ruchu z siedzibą w Nowym Sączu, Przemyślu i Czerniowcach. Inspektorat w Nowym Sączu podlega dyrekcji ruchu w Krakowie, a ma sobie poddane linje Zwardoń-Nowy, Zagórz, Nowy Sącz, Orłów i Zagórzany-Gorlice. Inspektoraty w Przemyślu i Czerniowcach podlegają dyrekcji lwowskiej. Pierwszy z nich obejmuje linje Mező Laborcz, Zagórz Chyrów, Przemyśl-Lwów, Chyrów-Stryj i Drohobycz-Borysław. Drugi zaś z rozszerzonym zakresem działania, ma sobie poddaną linje: Niepołukowce-Suczawa i wszystkie linje bukowińskie. Na linjach niepoddanych powyżej wymienionym inspektoratom, a należących do dyrekcji krakowskiej i lwowskiej, do czuwania nad służbą ruchu eksponowani są osobni t. zw. kontrolorzy ruchu. Oprócz spraw osobistych podległego sobie personalu, ma każdy inspektor ruchu przekazane sobie agendy w zakresie służby budowy i konwersacji kolei, w zakresie służby ruchu, telegrafów i spraw komercjalnych, w zakresie wreszcie wozownictwa i służby wastatowej. Zakres działania inspektoratu w Czerniowcach jest, jak wspomnieliśmy w pewnej mierze rozszerzony.

(C. d. n.).

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Hr. Józef Potocki — jak donosi *Słowo* — wyjechał temi dniami w dłuższą podróż do Afryki, w celach myśliwskich. — Poseł Romańczuk, jak z Wiednia *Diłu* donoszą, zachorował na karbunkuł; d. 25. bm. miano go operować — ale o wyniku operacji *Diło* nie donosi.

Nekrologja. W Przemyślu zmarli: Adam Przybielecki, koncepista namiestnictwa, w 36 r. życia i o. Korneli Strzelichowski, wikary oo. Reformatów, były definitor i gwardjan, urodzony w r 1824, przeżywszy w zakonie lat 44, a jako kapłan 40, zmarł d. 26. bm. — Józef Mecherzyński, star. inżynier kolei południowej Rosji, honorowy obywatel m. Odesy, przeżywszy lat 43, zmarł w Krakowie d 25. bm. — Walter Abbott Wood, wynalazca maszyny do szycia, zmarł d. 15. bm. w Hoosick Falls w stanie New York, przeżywszy 76 lat Od r. 1878 do 1882 Wood zasiadał w kongresie waszyngtońskim, jako przedstawiciel okręgu, w którym zamieszkiwał. Prawie wszystkie rządy europejskie udzielały kolejno odznak honorowych wynalazcy tyle popularnej maszyny.

Kalendarz. Piątek (29.): Franciszka Salezego. Wschód słońca o godzinie 7. minut 41, zachód o godzinie 4. minut 48.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj o godz. 12. w południe pobłogosławiony został w kaplicy zakładu św. Teresy, związek małżeński między panną Wiktorją Kolischer, córką Leontyny i ś.p. Józefa Kolischera, dyrektora banku hipotecznego, a p. Henrykiem Waniukiem, porucznikiem 55. pp.

Cenna alba. Hr. Albina Potworowska ofiarowała ks. arcybiskupowi Stablewskiemu wspaniałą albę, zrobioną z najpiękniejszych koronek Alba ta spoczywa w eleganckiem etui z białej mory atłasowej, z herbem arcybiskupim na wierzchu, malowanym własnoręcznie przez ofiarodawczynię.

Runięciem grozi sala obrad w magistracie przemyskim. W sobotę popołudniu, komisja techniczna, w której wziął także udział radny p. F. Gamski, sprawdziła, iż belki nad pułapem sali obrad w magistracie i tak zwane podbitki, do tego stopnia są już spróchniałe, że grożą runięciem. Aby zapobiedz nieszczęściu, komisja postawiła wniosek na zamknięcie sali i podstemplowanie pułapu, poczem do gruntownej restauracji sali będzie się musiało przystąpić.

Zmiana własności. Dobra Hliboka na Bukowinie nabył za cenę kupna 365.000 zł. od ks. Jana Sapiehy p. Bronisław Skibniewski z Balic.

Klub pocztowy. Sprawozdanie z ostatniego wieczorku w klubie urzędników poczty i telegrafu, uzupełniamy dziś jeszcze następującemi szczegółami. Produkcje muzyczne odznaczały się nadzwyczajną precyzją i sięgały po nad zwykłą miarę. Przedewszystkiem podnieść należy grę na fortepianie znanej z dawniejszych występów pani Kolmer-Macierzyńskiej. Fantazja Liszta na tle „Purytanów“ i Chopina polonez es-dur wyszły w interpretacji koncertantki prawdziwie po mistrzowsku. To też wykonanie tych utworów było punktem kulminacyjnym produkcji, co jednak nie oznacza, by inne numery nie były równie dobrze wykonane. Owszem, część wokalna niemniej zasługuje na bezwzględną pochwałę. Śpiew solowy pp.: Sienkiewicza, Sacka i Foncany miłe wywarł wrażenie, a chóry wyborne, nazwać można, prawdziwą ozdobą tego wieczorku. Monolog p. Fontany, aczkolwiek wywołał kilkakrotnie prawdziwą wesołość, co do swej treści niezupełnie dostrajał się do reszty programu Po wieczorku rozpoczęły się tańce. Aranżowanie objął p. Wopaterny, który — jak zawsze ku ogólnemu zadowoleniu prowadził liczne pląsające zastępy. Do kadryla stanęło przeszło 130 par.

Wydział klubu urzędników poczty i telegrafu we Lwowie, wybrany na walnem zgromadzeniu, odbytem w niedzielę dnia 24. bm. przedstawia się jak następuje: Prezes Stögbauer, wiceprezes Kromp, sekretarz Łoziński, zastępca Górnicki, skarbnik Maresch, zastępca Rybotycki, gospodarz Gillnreiner, zastępca Tyszkowski, kierownik komisji muzykalnej Orłowski, zastępca Andraszek, kierownik komisji zabawowej Fontana, zastępca Baron junior.

Do komisji lustracyjnej powołano pp.: Jabłonowskiego, Schmida i Dobiję.

Z kolei państwowej. Z dniem 1. lutego 1892 otwiera się między stacjami Halicz i Jezupol szlaku Lwów-Czerniowce przystanek „Wodniki“ dla ruchu osobowego i pakunkowego. Sprzedaż biletów uskutecznia budnik strażnicy kolejowej nr. 98, pakunki zaś przyjmuje się tylko za dopłatą. W przystanku Wodniki zatrzymują się wszystkie pociągi osobowe z wyjątkiem pospiesznych nr. 801. i 802. jedną minutę.

Z armji. Do czynnej służby powołany został lekarz sztabowy, dr. Benedykt Nossal, przydzielony do szpitalu garn w Przemyślu. Lekarz sztabowy, dr. Ed. Frantz, w Przemyślu, zamianowany lekarzem sztabowym 13. dyw. piechoty. Kapelanem wojskowym w rezerwie zamianowany Marcin Stefański we Lwowie. Akcesistą aptekarskim zamianowany Karol Sternberg w Przemyślu. Dr. Bogdan Piątkiewicz, starszy lekarz w Przemyślu, przeniesiony z rezerwy do nieczynnej obrony kraj. Do rezerwy przeniesieni starsi lekarze dr. Adolf Wolf (z 9. p. drag. do szpitala we Lwowie), dr. Rom. Lenartowicz z 9. p. art. do szpitala w Przemyślu. Stopień oficerski złożyć pozwolono podporucznikowi Eug. Kucharzowi z 55. p. p.

Dalsze aresztowania. W sprawie kradzieży, popełnionych w ostatnich czasach we Lwowie, wydelegowała policja ajenta policyjnego Günsberga, który udał się na prowincję i tam dokonał licznych rewizyj. Wczoraj aresztowano znowu w Zimnejwodzie 2 niebezpiecznych rzezimieszków: Jędrzeja Sienkiewicza i Jana Zielińskiego, którzy usiłowali tam ukryć i sprzedać swoją zdobycz.

Statystyka pocztowa. Dyrekcja poczt ogłasza: W grudniu 1891 nadano we Lwowie 284.328 listów prywatnych niepoleconych; 193.219 kart korespondencyjnych; 64.878 posyłek pod opaską; 16.311 posyłek z próbkami; 307.600 egzemplarzy gazet; 123.855 listów urzędowych; 56.082 poleconych; 13.004 przekazów na kwotę 417.588 zł. 86½ ct.; 71.212 posyłek wartościowych. Ogółem 1,130.489 posyłek.

Nadeszło do Lwowa: 345.330 listów prywatnych niepoleconych; 159.660 kart korespondencyjnych; 53.370 posyłek pod opaską; 6220 posyłek z próbkami; 119.430 egzpl. gazet; 53 050 listów urzędowych; 53.501 listów poleconych; 45.304 przekazów na kwotę 770.477 zł. 61½ ct.; 50.514 posyłek wartościowych. — Ogółem 886.379 przesyłek.

Kronika karnawałowa. Dnia 1. lutego rb. odbędzie się w sali kasyna wiejskiego wieczorek z tańcami, na dochód funduszu emerytalnego Stow. wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej. Wieczorki i bale handlowe w historji minionych karnawałów zajmują pierwszorzędne miejsce i pozostawiają za sobą bardzo miłe wspomnienia. Popierając więc usiłowania komitetu, przypominamy tym, którzy chcą się dobrze bawić, że biletów nabyć można w magazynach K. & J. Schajerów, A. Dzikowskiego i w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Nowa fundacja. Kontraktem darowizny, spisanym w Samborze dnia 12. sierpnia 1891 roku, darował p. Józef Bereźnicki-Abrahamowicz swej żonie majętność szlachecką w Błażowie i realność w Bereżnicy położoną, wkładając na nią obowiązek złożenia w przeciągu roku od dnia jego śmierci, kwoty 1000 zł. na fundację stypendyjną dla ubogiego ucznia obrządku grecko-katolickiego, pochodzącego z drobnej ruskiej szlachty zagonowej, z pierwszeństwem, w równych zresztą okolicznościach, dla uczniów z rodu Bereźnickich, lub wykazujących pokrewieństwo z rodziną fundatora.

Zarząd i rozdawnictwo tej fundacji poruczył fundator galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu.

Jest to pierwsza fundacja, która przeznaczoną została wyłącznie dla ruskiej szlachty zagonowej.

Na cmentarz żydowski na Janowskiem dostali się onegdajszej nocy niewyśledzeni dotychczas złodzieje, którzy wyłamali bramę cmentarną i usiłowali rozbić skarbonki jałmużnicze. Widocznie zostali jednakże spłoszeni, gdyż pieniądze z puszek nie zostały zabrane.

Obchód rocznicy styczniowej. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Przemyślu uczciło wieczorkiem w dniu 24. stycznia b. r dwudziestą dziewiątą rocznicę walki o niepodległość narodu polskiego. Prezes Stowarzyszenia, dr. Tarnawski, we wstępnem przemówieniu zazuaczył z naciskiem, że przyszłość narodu leży jedynie w podniesieniu poziomu ogólnej światy i zasymilowaniu ludu z aspiracjami narodowemi i sprawą narodową.

Po przemówieniu prezesa stowarzyszenia, przyjętem przychylnie przez słuchaczy, przystąpiono do wykonania urozmaiconego programu wieczorku.

Ruch budowlany w Przemyślu będzie z wiosną dość znaczny, chociaż nie dosięgnie rozmiarów ruchu budowlanego w roku minionym. Oprócz wielkiej liczby budynków, które zostaną wykończone, z robót publicznych rząd rozpocznie budowę gmachu gimnazjalnego zaś gmina budowę przynajmniej jednej szkoły i baraków dla obrony krajowej. Jest nadzieja, że i „Sokół“ przemyski w roku bieżącym przystąpi do budowy własnego gmachu.

Z Wisły. Powłoka lodowa na Wiśle pod Warszawą utworzyła się bardzo nieforemnie. Przy brzegu warszawskim woda wydobyła się na wierzch lodu, tworząc szerokie jezioro z progami lodowemi, przedstawiającemi z mostu wspaniały widok. Woda z szumem spada z pewnej wysokości, aby znowu znaleść przeszkodę, a wdarłszy się na grzbiet kry, dalej niknie pod powłoką lodową.

Reforma studjów medycznych. Komisja kolegjum profesorów medycznego wydziału uniwersytetu wiedeńskiego opracowała projekt reformy studjów medycznych, według którego odpaść mają egzamina przygotowawcze z mineralogji, botaniki i zoologji, a zaprowadzone być mają, jako obowiązkowe, wykłady i egzamina z psychjatrji, hygjeny, oraz chorób skórnych. Praktyka prywatna ma być dozwolona dopiero po jednorocznej praktyce szpitalnej. Kolegjum profesorów zajmowało się tym elaboratem, który przedłożony zostanie niezadługo ministerstwu oświaty.

Dwie Warszawianki, panny Kr. i Bir., wniosły w tych dniach podanie do ministerstwa oświaty w Rosji z prośbą o dozwolenie uczęszczania na kursa medycyny w uniwersytecie petersburskim. Petentki otrzymały dyplomy z całkowitego kursu gimnazjum żeńskiego, a nadto zdały dodatkowe egzamina z języków rosyjskiego i łacińskiego.

Album pokuty. Katolicy Turynu ofiarowali papieżowi album, które nazwano na pamiątkę znanych zajść w d. 2. października: albumem pokuty. Opatrzone ono jest w 20.000 podpisów, a nadto dodano sakiewkę, w której, jako ofiara, znajduje się 60 sztuk dwudziesto-frankówek w złocie. Pochodzą one ze składek 10-centymowych.

Tajemnicza para. Przed niedawnym czasem przybyła do Czerniowiec niejaka Idalja Popławska, osoba majętna, która wyemigrowała właśnie z Rosji dla niewiadomej przyczyny. Wkrótce później przybył za nią pewien jegomość i jako jej opiekun, czy przyjaciel wspólnie z nią zamieszkał. Podawał się raz za byłego urzędnika rosyjskiego, to znowu za przedsiębiorcę; twierdził, że włada tylko rosyjskim językiem, co jednak okazało się być nieprawdą, tajemniczy bowiem jegomość mówił i pisał wybornie w kilku językach europejskich.

P. Idalja Popławska nabyła w Czerniowcach przy ul. Mostowej dom na własność i odniosła się do magistratu o koncesję na otwarcie sklepiku. Magistrat zasięgnął opinji rządu krajowego, który po zbadaniu stosunków przez własne organa policyjne, wydał przed kilku dniami rozporządzenie, ażeby zarówno Popławską, jak i jej towarzysza bezzwłocznie wydalić poza granicą monarchji.

Zachodzi podobne podejrzenie, iż tajemnicza para miała zamiar założyć szpiegowską agenturę na rzecz Rosji. W ogóle — pisze *Gaz. Pol.* — od pewnego czasu na Bukowinie zawiele kręci się osób dość podejrzanych, a krecia robota na rzecz północnego sąsiada z dniem każdym jest widoczniejszą.

Pożar zakładów dystylarni likieru benedyktyny w Fécamp we Francji. Straszny pożar wybuchł dnia 12. stycznia w nocy w obszernej dystylarni, gdzie się wyrabia w Fécamp słynny lekier benedyktyny.

Ogień powstał około drugiej godz. w pracowni malarskiej i przerzucił się z niesłychaną szybkością na inne budynki fabryki: stolarnia, tartak, sale pakunkowe zostały pochłonięte przez ogień. Wspaniały pałac pana A. Le Grand dyrektora tego zakładu został także zniszczony.

Na szczęście, muzeum, zawierające skarby i arcydzieła, artystyczne starożytnego opactwa w Fécamp zdołano ocalić, jak również wielkie laboratorjum z olbrzymiemi aparatami do dystylowania, także stare likiery i obszerne piwnice, zawierające zasoby likieru benedyktyny. Nie wyniknie więc z tej katastrofy żadna przerwa w fabrykacji i ekspedycji tego wybornego tak rozpowszechnionego likieru, tak wysoce cenionego w całym świecie przez jego licznych konsumentów.

Ks. Izabella d'Eu, córka zmarłego cesarza brazylijskiego, pojednała się z rządem rzeczypospolitej. W przeciągu krótkiego czasu powróci ma już do Brazylji w charakterze republikańskiej obywatelki. Na decyzję tę wpłynęły głównie powody materjalnej natury. Hrabia d'Eu jego żona i jego szwagier, książę de Joinville posiadają wielkie dobra w rozmaitych częściach Brazylji; Fonseca skonfiskował je wprawdzie, ale dzisiejszy naczelnik rządu, p. Floriano Peixoto okazuje skłonność zwrócenia rodzinie cesarskiej całego majątku Po pogrzebie ojca zatem wysłała księżna Izabella z Lizbony depeszę do Rio de Janeiro pod adresem: „Do brazylijskiego ludu na ręce rady gminnej w Rio.“ W manifeście tym zawiadamia księżna swoich „kompatrjotów“ o śmierci ojca i wyraża przekonanie, że boleść brazylijskiego ludu połączy się z jej boleścią, ażeby opłakiwać zgon tego, który przez długie życie poświęcał wszystkie siły szczęściu i wielkości naszej ojczyzny.“ W całej depeszy nie ma jednak ani razu wymienionego słowa „cesarz“, oraz ani jednego zwrotu, któryby mógł obrażać rzeczpospolitą. Zauważono też to w Rio z wielkiem zadowoleniem; w dwa dni potem odebrała księżna telegraficzne podziękowanie rady gminnej w Rio. Jest to pierwszy krok do zgody i przypuszczają powszechnie, że kongres na najbliższej sesji zniesie dekret banicyjny.

---

3)

CAŁE ŻYCIE SŁUGĄ

OBRAZ Z MINIONYCH DNI

PRZEZ

JULJUSZA TURCZYŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— Otbyś siedział w chacie — odezwała się matka — Tam bo tak *neni pohano*.

— A tu lepiej? — odrzekł chłopiec, zerknąwszy niechętnie na goliznę dokoła i tylko szronem skrzące się ściany. — Ojciec ciszej stęknął. Gdy się nieco otrzepał, siadł Trofym, pohnąwszy Wasylka, żeby mu miejsca nie zabierał, a śnieg zaczął już z czarnych jego włosów ściekać, które zmoczone, spadały kosmykami w nieładzie. Mimo to chłopak był wcale niesspetny. Był urodziwy. Nic zaś sobie z tego nie robił, iż tu i ówdzie golizna na nim przeglądała; miał minę buńczuczną. Młodszy już na prawdę, jeżeli nie był w „soroczce“ tylko, to trząsł łachmanami ze starego sieraczyny.

Pies z pod łóżka wychylił nieco łeb i uszy nadstawił, ale nie szczeknął, tylko zaczął kiwać ogonem... Widocznie ktoś się zbliżał ze „swoich“.

I na prawdę zaczęło się coś zwolna do sieni tarabanić.

— Już wraca.. trzeba jej pomódz — rzekła matka i wyszła do sieni.

Nachylając się z ciężarem, większą mającym objętość, niżeli treść swoją, wsunęło się do sieni jakieś stworzenie, całe opierzone puchem śniegowym i zrzuciwszy z pleców ciężar, weszło już do izby, zziębnięte, mocno dygające.

— Oj, oj, zaledwom doszła — szepnęła jękliwym głosem i zaczęła się grzać przy piecu

Teraz dopiero poznać można było, że to dziewczyna, odziana raczej worem jakimś starym, aniżeli ubraniem, jakie nosi płeć biała. A z nią tyle weszło mrozu, że aż w chacie pozimniało. Ona próbowała się grzać, lecz coraz mocniej tylko się trzęsła.

— No, jakoś ciebie nikt w lesie nie złapał? — odezwała się matka.

— Aha? — mruknęła „dońka“ — Czemu nie?... Nadybał „czołowika“ gajowy...

— Ta jakbo?... Tażeś przyniosła. — I patrzała matka pytająco.

— Ta ja zaczęła ino płakać... a mnie tak zimno było bez werety... a taki zdjął strach, że mnie do dworu już powleką... Jak ja wam zaczęła tam lamentować, że tato w chacie umiera, a u nas w chacie zimno... ta, zlitował się... taj puścił... I ja już doszła spokojnie.

— *Naj mu Boh dałt zdorowle!...* Nie zły *czołowik* — dodała *maty* — Ale teraz posil się... Tam bo coś zostało w misce... Ja to zagrzała.

Dońka zaś się jeno trzęsła.

— Nie, matusiu... ja nie chcę jeść... *Meni tak kucsno w seredyni..* a tak zimno, że zaraz legnę. Mnie ogień nie grzeje... *W hrudach tak bo kłuje...* ano w krzyżach szarpie, że ledwo ustoję..

I słabo jej się robić zaczęło... a w oczach mrocayło.

Odsunęła się od ognia i dygocąc cała, rzuciła się za piecem.

— No ogrzej się.. będzie ci lepiej — rzekła matka i zarzuciła na nią jakiś stary sierak.

Następnie poszła kobieta do sieni, a nabrawszy nieco łomaków, rzuciła je na ziemię i poczęła do pieca dokładać. Ogień zrazu przypadł, jakby się zaczaił, gdy łomaki zaczęły wilgoć jeno z siebie wydawać, lecz niebawem dawniejszym żarem objęte, ozwały się z piskiem i sykiem — a dym się unosił w górę wraz z parą.

Syczało i piszczało jakimś nieswoiskim głosem w chacie, a dwoje ludzi mimo ognia trzęsło się z zimna: ojciec na łożu, a córka na piecu. Oboje byli owinięci, mimo to nic ich dziś ogrzać nie mogło. „Dońka“ raz po raz się odzywała, że jej ciągle zimniej... Piec się rozgrzewał coraz mocniej, ona ziębła coraz bardziej.

Po niejakim czasie mówiła, że jej zrobiło się bardzo gorąco, ale głowa taka się stała ciężka, jakby ją kamieniem przywalono: dziewczyna podnieść jej nie mogła... Była teraz cała czerwona... oczy zaś jej dziwnym jakimś ogniem świeciły... Raz po raz wołała, że jej głowa pęknie, to że jakby kamieniem przyparło jej piersi... lice zaś stawało się coraz czerwieńszem. Dziewczyna usnęła. — Jednakże w tejże chwili zbudziła się coś mówiąc niezrozumiałego. i w tej samej chwili napowrót zasnęła, raz po raz się budząc i majacząc. Lecz się dogadać do niej nie można było. O co innego pytała się jej matka — ona o czemś innem mówiła. Była już na poły nieprzytomną.

Matka się zaturbowała, nie mogła bowiem poznać, co się dziś stało dziewczynie.

II.

Na drugi dzień jasno się zrobiło na świecie. Śnieg leżał wszędzie — ogromny — iskrzący się od promieni słońca. Świat cały wyglądał niby morze ze śniegu, w falach do góry mocno wzniesionych. Chat już, ni drzew widać nie było: wszystko ginęło w białym puchu. Wszelkie dziś nierówności, brzeg każdy i ostrzejszy koniec spiczasty wygładził się zupełnie.

Na dworze świeciło jasne słońce — zimowe... ale w chacie nie było jasności. Mimo światła słonecznego, zdało się, iż tu mrok jakiś osiadł nieprzeparty. Dwoje chorych było w izbie. Ojciec leżał na łożu, cierpliwie i cicho jeno stękając, i patrzał spokojnie, bez nadziei, ale i obojętnie, córka zaś na piecu raz w raz się zrywała gwałtownie rzucając i biedząc, jakby ją co opętało — i strasznie z niej gadało. Chwilami zajęczała i takim stęknęła głosem, że po obecnych mróz przeszedł.

Matka patrzyła posępnie, nie wiedząc, co z tego wyniknie. Myślała, że tylko jedno będzie w chacie umarłe!... a tu teraz ich dwoje.

Trwożyła się myślą, iż zostanie sama — bez podpory — z dwojgiem jeno niedolatków. Gazda ją osieroci i osieroci to gospodarstwo — a teraz opuści ją jeszcze i „dońka“, która jedyną jej dziś jeszcze mogłaby być podporą, by dalej dźwigać ciężką życia dolę.

Drzwi się uchyliły — i wsadził głowę „przysiężny“, wołając: — No, nie posłaliście dziś „na pańskie“ dziewczyny... Tam będzie się gniewał „wokomon“ we dworze.

— Ta, ona już pójdzie „na pańskie“ — dwuznacznie odrzekła kobieta.

— Ale wszystkie już dawno poszły — odezwał się chłop. Ona zaś dodała z goryczą: — Ale już ona pójdzie do samego *Pana Boha* na tamtą niwę. Ta, czy ono nie widzicie?..

Chłop popatrzył po izbie — i nic nie mówiąc, odszedł

Z dnia na dzień było coraz gorzej chorym, i coraz gorzej w chacie. Dziewczyna biedziła i zrywała się z taką nieraz gwałtownością, że maty jej rady dać nie mogła, ojciec zaś stawał się coraz spokojniejszym... nie stękał już nawet, ani miał jakich chęci. Bieda co raz większa zaglądała do chaty, coraz się już mniej paliło na kuchni, i coraz zimniej, a głodniej tu było. Kobieta czuwała w dzień, czuwała w nocy; gdy siły ją opuściły i sen zmorzył, gdzie stała, tam legła... zasnęła w tej samej chwili i wnet musiała wstawać. Ona spała czująco i słysząco. Bo tu chora zrywając się z za pieca, podnosiła, lecz wnet padała... i trzeba ją było nazad dźwigać na miejsce, to znów chłopcy jeść wołały, a nie było co gotować... Młodszy w głodzie jeno trząsł się i płakał, ale starszy matce nie dawał pokoju. Ona sama wyglądała już jakby widmo jakie. Zawsze chuda, mizerna, nie pokazująca na zewnątrz siły, ni zdrowia, nie wyglądała na to, co tu musiała ponosić. Ona nie dospała, nie dojadła, a przecież za dwie zdrowsze i silniejsze ponosiła trudy.

Chory, z dnia na dzień, był teraz cichszy i spokojniejszy... Nic go już nawet nie bolało, ani mu było zimno... Tak mu było już dobrze, że gdy go pewnego ranka spytano, czegoby dziś jeszcze pragnął — on już niczego nawet dziś nie żądał: on już nie żył. Zasnął tak cicho i tak spokojnie, iż najczujniejsze ucho nie mogłoby było dosłyszeć, kiedy to się stało.

Wówczas ruch nastał większy w chacie, i było już głośniej i gwarniej

Zaczęły się schodzić sąsiadki, by pomódz kobiecie.

I zapłonęła w izbie gromnica: dawał też się już słyszeć szept pacierzy.

Zapach żółtego wosku i kopeć płonącej gromnicy rozchodził się po izbie — ciężąc dokoła jakąś atmosfera duszną, przygniatająca oddech wchodzącym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. IHNATOWICZ,
LWÓW, sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11. KRAKÓW, Sukiennice l. 20. — CZERNIOWCE, Rynek l. 2.

Ocet desinfekcyjny
silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i t. p. — Flakon 25, 50 ct.

KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE
radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje, szkodliwe zdrowiu, ; dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon po 25 i 50 ct.

4

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia
radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.

Abbas II. Od jednego z kolegów obecnego kedywa, współucznia jego w Theresianum, odbiera *K. War.* słów parę charakterystyki nowego władcy Egiptu. „Dobrze go znałem — pisze p. Moszyński — i w ścisłej żyłem z nim przyjaźni, przez długie cztery lata wspólnego pobytu w Theresianum. Przez cały ten czas był dla kolegów serdeczny i uczynny, dzieląc się z nimi wszystkiem po bratersku. Wiadomość o wstąpieniu swojem na tron, przyjął bez wzruszenia i obojętnie odbierał powinszowania dworu austrjackiego i arcyksiążąt, jako hołd, należący mu się prawnie. Mimo, iż mało zapoznany ze stosunkami Egiptu, większą część bowiem młodości spędził za granicą, posiada wszakże dość inteligencji i rozsądku do kierowania zawikłanemi sprawami państwa swego. Lingwistą jest nadzwyczajnym, oprócz tureckiego bowiem, posiada biegle języki: perski, arabski, niemiecki, francuski, angielski, włoski i hiszpański. Wyraz twarzy posiada spokojny, myślący; z natury jest dosyć otyłym. Mało jada, szczególniej cukrów znosić nie może, za to niezmiernie lubi pomarańcze i daktyle.“

Z nudów. Księżna d'Uzès, znana opiekunka przez czas jakiś Boulanger'a, jest osobą bogatą i dlatego wciąż się nudzi. Przez pewien czas zajmowała się polityką, ucieleśnioną w generale Boulanger'ze; potem trudniła się rzeźbiarstwem, potem teatrem amatorskim, potem pisaniem komedyj dla amatorów, potem tworzeniem powieści. Wreszcie przyjęła obowiązki bezpłatnego reżysera w teatrze paryskim „Gymnase“.

Nekrologja Zmarli we Lwowie: Zuzanna z hr. Łosiów Sokołowska, właścicielka dóbr, w 61 r. życia; Karolina Terlikowska, żona urzędnika kolei państwowych, w 46 r. życia i Jakób Pawłowski właściciel realności i towarzysz kamieniarski.

Obiad. U pp. namiestnikowstwa hr. Badenich odbył się d. 26. bm. obiad, w którym oprócz gospodarstwa wzięli udział pp.: wiceprezydent namiestnictwa Jan Lidl, wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu dr. Witold Korytowski, wiceprezydent krajowej rady szkolnej dr. Michał Bobrzyński, radca dworu hr. Włodzimierz Łoś radca dworu Adolf Geistlener, radca dworu i dyrektor policji Władysław Krzaczkowski, radcy namiestnictnictwa: Teofil Mandyczewski, Jan Hild. Leopold Morawetz, dr. Józef Merunowicz. Antoni Jaegermann, Klemens Drozdowski, Adolf Huth, dr Juljusz Kleeberg, starostowie: Antoni Lewicki, Gustaw Mauthner i Adam Krechowiecki.

Z Koła literacko-artystycznego. W piątek d 29. b. m. p. dr. Stella-Sawicki mówić będzie „O dyplomacji europejskiej w sprawie Polski podczas ruchu narodowego z roku 1861 do 1864“. Prelegent wykaże na podstawie dokumentów, jakie stanowisko każde z mocarstw europejskich zajmowało wobec naszego powstania i jak dyplomacja europejska pod pozorem sympatji i chęci niesienia pomocy sprawie Polski, najczęściej wyzyskiwała ją na korzyść własnych interesów.

Wstęp wolny dla członków „Koła“ i ich rodzin, oraz dla osób, przez członków „Koła“ poleconych.

Początek o godzinie 7. wieczorem

Rady dla lwowskiego wyborcy ogłosiła redakcja *Smigusa*. Wyliczywszy w humorystycznym wierszu wszystkie komitety, co nie mały sprawia kłopot wyborcom, którzy mają się zdecydować na stanowczy wybór tej lub owej listy, podaje następującą praktyczną radę:

Więc by ci ulżyć w tej fatalnej dobie,
Radzę, gorzałki kielich palnij sobie.

Gdy nie rozświeci ci się od tej strugi,
To tylko śmiało palnij sobie drugi.

A gdy ci jeszcze rzecz się nie rozświeci,
To bez namysłu wychyl do dna trzeci.

Tak postępując wciąż dalej kolejno,
Wątpliwość spędzisz z głowy beznadziejną.

I już stanowczy, pełen animuszu,
Wal bez namysłu do urny w ratuszu.

W propinacyjno lojalnym zapale,
Pewnie z kłopotu wybrniesz doskonale.

Fałszywe guldeny srebrne pojawiły się w znacznej ilości w naszem mieście. Wczoraj zakwestjonowała policja znowu kilka falsyfikatów. Zarządzono energiczne poszukiwania, celem wyszukania fabrykantów.

Temperatura. Barometr idzie w górę Srednia temperatura w tym czasie była — 3·0°C, najwyższa — 0·8°C., najniższa — 7·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo zachodni, co do siły słaby (1 2); średnia temperatura doby podnosi się do 1·°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 85 proc.; opad: śnieg nieznaczny

Ruch wyborczy był wczoraj przed południem nadzwyczaj ożywiony, a można nawet bez przesady powiedzieć, że w całem mieście wrzało i kipiało. Kilkudziesięciu posługaczów publicznych i krzykliwych żydków wpychało wyborcom najrozmaitsze listy i odezwy — do kieszeni. To też każdy z obywateli, który spełniając swój obowiązek, docisnął się do urny, wychodził z ratusza formalnie wypchany papierami. Ogólną wesołość wzbudzał plakat chodzący, wyszły z fabryki komitetu osobistej kwalifikacji. Pomysłowi członkowie tego komitetu chcąc widocznie rehabilitować się w opinji publicznej, wynajęli tęgiego chłopa, którego udekorowano dwoma olbrzymiemi plakatami z przodu i z tyłu.

Na kurytarzach panował dość wielki porządek, a zawdzięczyć to należy obywatelom, którzy podjęli się tego trudnego zadania.

Do godziny 1. w południe głosowało koło 2000 wyborców, a lista komitetu miejskiego uzyskała znaczną większość. Przed południem głosowali przeważnie przedmieszczanie i żydzi. Największy udział wyborców (a głównie inteligencji), spodziewany jest po południu między godziną 4. a 6.

Nie ulega prawie wątpliwości, iż komitet miejski zwycięży, a lista jego przejdzie, jeżeli nie w całości, to z bardzo małemi zmianami.

Przybliżony rezultat wyboru, wiadomym będzie około godziny 9 wieczorem.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 30. bm. wieczorek z tańcami. Początek z uderzeniem godziny 8 wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w piątek wieczór.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemn. pomocy nauczycieli i nauczycielek miejsk. szkół ind. we Lwowie, odbędzie się w sobotę, dnia 30. stycznia rb. o godzinie 3 popołudniu w szkole wydział. żeńsk. im. kr. Jadwigi. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2. sprawozdanie z czynności wydziału; 3 wybór prezesa i zastępcy; 4. wybór skarbnika względnie skarbniczki; 5. wybór wydziału i komisji kontrolującej; 6. wnioski członków.

W Towarzystwie prawniczem lwowskiem odbędzie się we czwartek, dnia 28. bm. o godz. 7 wieczór sesja informacyjna z pogadanką. Referenci pp.: adw. dr. Kulikowski o „Projekcie zmiany jurysdykcji sądowej w sprawach pupilarnych“, dr. Ungar; „O egzekucyjnem przyznaniu“.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłał dla biednego oficjalisty na Zielonem, p. Rusinkiewicz zł. 1.

Dla głodnych dzieci złożyła zamiast wieńca na trumnę śp. Marji Makuszowej, p. Wiktorja Niedziałkowska wraz z uczennicami zł. 12.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w piątek „Skąpiec“, komedja w 5. aktach Molier'a, w przekładzie J. Narzymskiego.

Teatr ruski p. Biberowicza bawi już prawie dwa miesiące w Stanisławowie i cieszy się mimo tak długiego pobytu -- powodzeniem kasowem i sympatją publiczności, co tem większej nabiera wagi, że — jak wiadomo — publiczność stanisławowska jest wybredną i nie da się lada czem wziąć na lep.

Cały personal p. Biberowicza do sztuk ludowych, dramatu, komedji, jakoteż i operetkowy nie pozostawia nic do życzenia.

Trupa p. Biberowicza składa się przeważnie z ludzi młodych, nader inteligentnych, pracujących wciąż nad sobą i rokujących scenie ruskiej, piękną przyszłość, są to artyści, przejęci swą ważną misją, ludzie pracy i poświęcenia.

Z dyrekcji teatru krakowskiego otrzymała *N. Ref.* następujące pismo: „Tendencyjnie rozsiewane wieści, zwłaszcza w pismach zamiejscowych, o rzekomem ustąpieniu kilku osób z personalu naszego teatru — są zupełnie nieprawdziwe, a kto zna tutejsze dobre stosunki teatralne, podobnych pogłosek nie może brać na serjo. Co się tyczy pani Hoffmann, to znakomita ta artystka po odbytej kuracji wraca z dniem 1. kwietnia na scenę, zaś stan zdrowia p. Ruszkowskiego jest obecnie tak korzystny, że i on niedługo będzie mógł występować.“

„Pierwszy bal“ Przybylskiego, grywany z prawdziwem powodzeniem na warszawskiej scenie, wystawiony będzie wkrótce w przekładzie niemieckim w Volksteatrze we Wiedniu. *Presse* daje z tej okazji nader sympatyczną ocenę talentu autora „Wicka i Wacka.“

W Paryżu powstaje znów nowa „wolna scena“ pod nazwą: *Théatre d'art sociale* (teatr sztuki społecznej), na której grywane będą utwory pisarzów społecznych, bez różnicy szkoły.

Teatr.

(*Dwie Eleonory*“, *komedja w 4. aktach Pawła Lindaua*).

Jeden z krytyków po pierwszem przedstawieniu „Dwu Eleonor“ we Lwowie zarzucił wesołej komedji Lindaua, jakoby tendencją jej była obrona burżoazji, której kobieta siłą własną potrafi odeprzeć wszelkie pokusy i ostatecznie, jakkolwiek chwiać się może — wyjdzie z nich czysta, nie sprzeniewierzywszy się w niczem stałym, niezłomnym swym zasadom moralnym.

Tendencji nie trudno się dopatrzeć — wprawdzie nie w sztuce, ale... w sądzie krytyka, który zanadto może przyzwyczajony do tendencyjności, zbyt łatwo się jej dopatruje nawet tam, gdzie cienia jej nie widać. Nie poczuwamy się bynajmniej do obowiązku, kruszenia kopji w obronie p. Lindaua — ani owa krytyka nie zaszkodzi wytwornem fejletoniście i cieszącemu się ustaloną już sławą komedjopisarzowi, ani nasza obrona mu nie pomoże — to jednak zaznaczyć musimy, co zresztą każdy bezstronny przyzna że podobnej tendencji bezwzględnie tej, ostatnio na naszej scenie przedstawionej komedji Lindaua zarzucić nie można, że przeciwnie nie potrzeba ani szczególniejszej znajomości sztuki scenicznej, ani nawet zbyt wielkiej inteligencji, ażeby dojrzeć tezę, postawioną przez autora, że kobiecie zepsutej do zupełnej zguby nie wiele brakuje, kobieta zaś o silniejszych zasadach moralnych, sama w stanowczej chwili potrafi się zatrzymać nad przepaścią.

Nie jest — co prawda — komedja Lindau'a bez wad pewnych, na które już po pierwszem jej przedstawieniu wskazaliśmy — nigdy jednak za wadę poczytywać jej tego nie można, że odgrywa się w sferach burżoazji, boć zresztą nigdzie może tak dobrze nie dała się przeprowadzić powyższa teza, jak właśnie wśród owych sfer, żyjących życiem lekkiem, wesołem, gdzie kobieta na najrozmaitsze pokusy jest wystawioną, gdzie największe grozi jej niebezpieczeństwo upadku, gdzie też najczęściej — jak to i Lindau w jednem miejscu przyznaje — te upadki się zdarzają...

Zalet za to posiada komedja pomieniona wiele, a na pierwszem miejscu ta lekkość, nienaturalna prawie u Niemca, ten humor, ta wesołość, nie przekraczająca nigdy miary, nie przechodząca nigdzie w trywialność.

Wykonanie, jak za pierwszym razem, było i wczoraj na scenie naszej nienaganne.

Pierwszeństwo przed wszystkimi innymi należy się pani Kwiecińskiej. Trudno powiedzieć, by ta rola pani K. była lepszą od innych, przez nią wykonywanych, bo wszystkie kreacje sumiennej tej i utalentowanej artystki zawsze szczery zyskiwały aplauz publiczności, najpochlebniejsze uznanie krytyki — ale największą może jej zasługą jest, iż każdej swej roli umie nadać urok nowości, nigdy nie popadnie w szablon, zawsze stworzy postać taką, jaką autor nakreślił, wyposaży ją naturalnością, natchnie życiem, ożywi uczuciem. Huczne oklaski, jakiemi darzy publiczność ulubioną artystkę, rzetelnie są zasłużne.

Panna Pankiewicz w roli Eleonory matki, również na szczere zasługuje uznanie. Gra i mimika wyborna, szlachetna dykcja, pełna zrozumienia deklamacja, dystynkcja w każdym ruchu — oto najważniejsze zalety tej artystki, które i w tej roli wybitnie na jaw występują, składając się na całość prawdziwie piękną, w całem tego słowa znaczeniu artystyczną.

Z panów, biorących udział w przedstawieniu, odznaczyli się najbardziej pp. Fiszer i Kwieciński. Obu publiczność nie szczędziła oklasków — powtarzać się w pochwałach dla tych wybornych artystów nie znajdujemy potrzeby. — Są nazwiska, które same za siebie dostatecznie przemawiają.

Przedstawienie wczorajsze szło gładko, wystawa — jak zazwyczaj — była staranna i elegancka.

Publi[...] się dość licznie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dostawa. Ministerstwo dla obrony krajowej rozpisało licytację na dostawę 20.000 koców zimowych i 20.000 koców letnich. Do dostawy dopuszczeni będą tylko tacy oferenci, którzy koce wyrabiają we własnych fabrykach i warsztatach. Oferty pisemne wnieść należy najdalej 10. lutego 1892 po godziny 12. w południe do protokołu podawczego nam iestnictwa dla obrony krajowej we Wiedniu.

Przegląd polityczny.

**Il Diritto Croato*, organ posła dr. Laginja, omawia w szeregu artykułów obecne położenie parlamentarne. W artykułach tych znajdujemy następujący ustęp o polityce Koła polskiego: „Polaków, a nie Młodoczechów należy pociągnąć do odpowiedzialności za obecne pożałowania godne stosunki w radzie państwa. Na Polaków — z boleścią trzeba to powiedzieć — nie można liczyć. Członkowie Koła polskiego okazywali zawsze i dziś jeszcze okazują, iż nie umieją wyjść z koła ich odrębnych interesów krajowych i nie mają wcale poczucia świętości sprawy spólnej Słowiańszczyzny. Klub polski oświadczył się w ostatnich czasach kilkakrotnie za cynicznie wygodną polityką wolnej ręki, zawsze gotów zwrócić się dziś na lewo, jutro na prawo, według wskazówek rządu centralnego. Parlamentarna grupa, która zrzeka się własnej nawet woli i poniża się do ślepego posłuszeństwa, nie może być sprzymierzeńcem sumiennych posłów słowiańskich. Z pomocą Koła polskiego narody słowiańskie, reprezentowane w radzie państwa, nie uzyskałyby nigdy nic stanowczego dla swojego bytu i narodowego rozwoju. Taki klub nie może być sprzymierzeńcem Czechów, narodu, który żąda urzeczywistnienia swego historycznego prawa państwowego. Ten klub może najwyżej uznawać prawa historyczne zjednoczonej Polski; uznania tego prawa nie można jednak pogodzić z austrjacką ideą i dynastycznemi uczuciami. Koło polskie nie wystąpi nigdy jako obrońca praw historycznych narodu czeskiego, Kroatów i austrjackich Rusinów. Koło polskie w ślepej swojej nienawiści do Rosji nie zgodzi się na zmianę polityki zagranicznej — na zmianę, która bardziej odpowiadałaby interesom państwa i większości jego ludów. Dopóki rząd zezwalać będzie, aby polska grupa posiadała obecną siłę i liczbę członków, dopóki rząd stosownie do żądań sprawiedliwości i prawdy nie postara się, aby trzy miljony Rusinów uzyskały odpowiednią liczbę własnych posłów, należy uważać polityką rządu za zasadniczo wrogą narodowościom słowiańskim.“

Wywody te zawierają z gruntu błędne i szkodliwe zapatrywania. Odpowiedź zastrzegamy sobie na później.

* Według doniesień kilku pism wiedeńskich utrzymuje się w kołach parlamentarnych pogłoska o bliskiej dymisji ministra handlu margr. Bacquehema. Powiadają iż minister handlu chce tylko załatwić wszelkie formalności, co do ostatecznego zawarcia traktatów handlowych i usunie się z gabinetu, gdyż w kwestjach upaństwowienia kolei nie zgadza się zasadniczo z zapatrywaniem swoich kolegów. W razie ustąpienia z gabinetu, zostałby margr. Bacquehem namiestnikiem Styrji. W pewnych kołach wiedeńskich mówią również, iż margr. Bacquehem ma być powołany na namiestnika Czech w miejsce br. Thuna, który w takim razie zostałby ministrem spraw wewnętrznych, podczas gdy hr. Taaffe zatrzymałby sobie tylko prezydjum gabinetu.

* Z Wiednia donoszą do *Gaz. Lwowskiej*: W dwóch lub trzech następnych tygodniach izba deputowanych zbierać się będzie tylko trzy razy tygodniowo na posiedzenia, aby umożliwić komisjom załatwienie szeregu przedłożeń które mają być przedyskutowane jeszcze przed świętami Wielkanocnemi. Wynika z tego wcale niedwuznacznie, że sejmy nie będą już przed Wielkanocą zwołane.

* Podczas dyskusji nad ustawą szkolną w sejmie pruskim wolno-konserwatywny poseł Kardorff przyznał słuszność polityce ugodowej rządu względem Polaków, ale zarazem wyraził obawę, aby skutki szkoły prywatnej nie przyniosły szkody niemczyźnie.

* *Journ. Offic.* ogłasza dekret, na mocy którego ustanowionym zostaje urząd szefa jeneralnego sztabu marynarki. Ten admirał, który zajmować będzie w marynarce stanowisko podobne do tego, jakie jenerał Miribel zajmuje w armji, będzie zarazem kierownikiem gabinetu ministra marynarki; w szczególności jednakże należeć będzie do niego wszystko to, co dotyczy przygotowań wojennych. Będzie miał we wszystkich komisjach głos doradczy, a także w wyższej radzie marynarki. Szef sztabu marynarki będzie miał do pomocy dwóch „pomocników jen. szefa sztabu“, mianowanych na przedstawienie szefa i ministra marynarki przez prezydenta republiki. Na nowe stanowisko szefa jeneralnego sztabu marynarki mianowany został admirał Gervais, komendant tej samej eskadry, którą podejmowano z takiemi owacjami w Kronsztadzie.

* *Swoboda* zamieszcza nadzwyczajnie ostry artykuł przeciwko Serbji, w którym oskarża rząd państwa sąsiedniego o rozciągnięcie opieki nad wychodźcami bułgarskimi, jakkolwiek oni w odezwach drukowanych w Belgradzie, prowokują rząd bułgarski. Wobec tego faktu — oświadcza *Swoboda* — tracą serbskie zapewnienia przyjaźni wszelką wartość. W końcu zarzuca *Swoboda* Serbji, iż każdej chwili gotowa jest do korzystania z niespokojności w Bułgarji

* Od kilku dni powtarzają dzienniki wiadomość o bliskiem ustąpieniu długoletniego reprezentanta Włoch w Paryżu, jenerała markiza Menabrea. Powodem tego kroku mają być sprawy familijne delikatnej natury; syn markiza, jak opowiadają mniej dyskretni, rozłączony oddawna z żoną, pragnie otrzymać formalny rozwód, mając zamiar powtórnie ożenić się w Paryżu i dla tego stara się o poddaństwo francuskie. To uniemożliwia naturalnie pozycję ojca. Ambasadorem w jego miejsce ma zostać od dłuższego już czasu pozostający w stanie rozporządzalności dyplomata i kilkakrotny minister spraw zagranicznych Visconti Venosta.

(Telegramy z innych pism.

Berlin 28. stycznia. Cesarz nadał ministrowi oświaty, hr. Zedlitzowi, order czerwonego orła pierwszej klasy z liściem dębowym i mieczami. Heyden'owi nadał cesarz order czerwonego orła pierwszej klasy z liściem dębowym. Thielen'owi gwiazdę do orderu czerwonego orła drugiej klasy, a prezesowi parlamentu, Levetzowi, tytuł ekscelencji. (*B. K.*)

Bilbao (stolica hiszp. prowincji Wizcaya) 28. stycznia. Sytuacja pogorszyła się. We wszystkich kopalniach zawieszono roboty i przedsięwzięto środki ostrożności, aby zapobiedz zaburzeniom anarchistycznym. Jenerał Loma przybył tutaj i ogłosił stan oblężenia.

Z powodu, że rozruchy przybrały charakter międzynarodowo-anarchistyczny, postanowił rząd wszystkich podżegaczy do rozruchów przeciw wolności pracy postawić przed osobno wyznaczonym do zbadania tej sprawy sądem wojennym. (*B. K.*)

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“)

Wiedeń 28. stycznia. Dziś toczyła się dalej jeneralna debata nad reformą studjów prawniczych.

Mowca jeneralny contra, p. Herold przy tej sposobności wytaczał skargi czeskie i protestował przeciwko zamierzonemu przez Niemców rozszarpaniu krajów czeskich.

Godzina 1 min. 20. Jeneralny mowca pro, p. Jaques zabiera głos.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Buda-Peszt 28. stycznia. Walka wyborcza staje się coraz gwałtowniejszą, mimo to szanse partji rządowej są zawsze jeszcze wyborne.

Wczoraj opublikowano refakcje tajne ważne od 1. lutego rb.

Berlin 28. stycznia. Ponieważ ces. Wilhelm nadał ministrowi oświaty, hr. Zedlitzowi, najwyższy order pruski, więc jasnem jest z tego, że ani mowy być nie może o cofnięciu przedłożenia szkolnego. Ministrowie Benningsen i Miquel prawdopodobnie ustąpią

Przy sposobności urodzin cesarskich, cały Berlin był wczoraj wieczór rzęsiście oświetlony.

Według *Koeln. Ztg.* rząd rosyjski wydalił z Królestwa Polskiego 500 robotników niemieckich i austrjackich, aby w ten sposób zrobić miejsce dla robotników rosyjskich z gubernij, dotkniętych klęską głodową.

Paryż 28. stycznia. Według relacyj z Rzymu, mianowanie kardynała Ledóchowskiego prefektem kongregacji „*de propaganda fide*“ zdziwiło ogólnie, gdyż dotychczas urząd ten bywał z reguły w rękach włoskich.

Rzym 28. stycznia. Na dotyczącą interpelację, odpowiedział minister oświaty, że na kilku uniwersytetach istotnie wybuchły niepokoje i że rząd bynajmniej nie myśli o czynieniu jakichkolwiek ustępstw na rzecz ekscedentów.

Bern 28. stycznia. Rada stanu uchwaliła nadzwyczajny kredyt wojenny w kwocie 7 milj. franków.

Petersburg 28. stycznia. Stan zdrowia carowej pogorszył się dość znacznie.

Sofja 28. stycznia. Jakkolwiek do tej chwili kula nie została z nogi Stambułowa wyjętą, stan jego jest zupełnie zadowalający.

Wiedeń 28. stycznia. Radcy sądowi pp. Krzyżanowski, Góra i Wolff, zostali mianowani radcami wyższego sądu kraj. w Krakowie.

Wiedeń 28 stycznia. Kredyty 309·37; anglosy 163·10; laenderbanki 210·80; sztacbany 295·25; lombardy 91·50; tytoniowe 164; alpiny 62·25; renta majowa 95·05; węgierska złota renta 108 —.

Wiedeń 28 stycznia. *Presse* zaprzecza stanowczo doniesieniu jednego z dzienników wiedeńskich, jakoby namiestnik Czech hr. Thun był tego zdania iż najlepiej będzie odroczyć na kilka lat całą akcję ugodową.

Budapeszt 28. stycznia. Z wielu okręgów wyborczych donoszą o poważnych rozruchach

Buda Peszt 28 stycznia. Dziś odbywają się wybory 341 posłów. Do południa wiadomy był rezultat 79 wyborów, mianowicie wybrano 55 liberałów, 13 kandydatów stronnictwa niezawisłego, 8 narodowego (hrabiego Appony'ego) i trzech zwolenników Ugrona (radykałów). Między wybranymi znajdują się ministrowie Szapary i Weckerle. Ministra Barossa wybrano w trzech okręgach, t. j. w Raab, Pięciokościołach i Steinamangerze.

Berlin 28 stycznia Wielki książę Aleksy był wczoraj na objedzie u cesarza. Nocnym pociągiem odjechał do Petersburga.

Bruksela 28. stycznia. Ważne doniesienie, co do ekspedycji por. Lemarinela, nadeszło z Congo. Udało się poczynić ważne odkrycie, co do źródlisk Lualaba w okolicy między Usambo, a rzeką Katange. Ziemię też tę zbadano po raz pierwszy. Zamieszkuje ją ludność rolnicza. Owoców, kości słoniowej i kauczuku posiada w bród ta kraina. Dystrykt Aruvini jest już zupełnie pacyfikowany.

Paryż 28. stycznia. Uwięziono tu 41-letniego J. Kaysera z Poznania, pod zarzutem szpiegostwa. Przebywa on, jak *Temps* donosi, w Paryżu od roku 1874. Dopuścił on się kilkakrotnie oszustwa. Przez jakiś czas prowadził ajencję stręczenia małżeństw. W r. 1886 przybrał nazwisko hr. Kinskiego i prowadził odtąd rozrzutne, hulaszcze życie. Uwięziony za oszustwo, wywinął się od kary, symulując warjata. — Policja, która odtąd baczne nań miała oko, wykryła, iż Kayser utrzymywa niedozwolone stosunki z ambasadą francuską.

Londyn 28. stycznia. Według telegramu, aki do *Daily News* doszedł z Kairu, wybuchło pomiędzy Turcją i Egiptem nieporozumienie z powodu dwóch fortów na wybrzeżu arabskiem Egipt nie dopuścił do obsadzenia ich wojskiem tureckiem, powołując się na to, że od dawnych czasów ma je w swem ręku.

Rzym 28. stycznia. W senacie w toku obrad nad traktatami, oświadczył Rudini, że pokłada zupełną ufność w niezmienną lojalność sprzymierzeńców Włoch. Dalej rzekł minister, iż jest zwolennikiem wolnego handlu, a co się tyczy Szwajcarji okazują Włochy jak największą uprzejmość, wszelako nie mogą posuwać jej tak daleko, aby zaszkodzić przez to swoim interesom narodowym. Oświadczenie ministra przyjął senat bardzo życzliwie.

Sofja 28. stycznia. Asystent Billrotha, dr. Eiselsberg, brał wczoraj udział w konzyljum lekarskiem zwołanem przez Stambułowa, który zresztą ma się całkiem dobrze Dotychczas nie mogli jeszcze lekarze wskazać na pewno miejsca, w którem tkwi kula. Rana Stambułowa nie ma żadnego niebezpiecznego charakteru a chory nie ma wcale gorączki.

Madryt 28. stycznia. Spokój przywrócono w Bilbao i w całym powiecie. Pogłoska, że rozruchy wybuchły w innych prowincjach Hiszpanji, okazała się wymysłem.

Moskwa 29. stycznia Filantropijną działalność Tołstoja, popieranego — jak wiadomo — przez znaczne datki płynące z Anglji, potępia surowo prasa tutejsza twierdząc, że takowa jest propagandą, jego „błędnych teoryj“.

Marsylja 28 stycznia. Parowiec „Patrie“ w drodze z Marsylji do Tunisu zatonął wraz z całą załogą

Wiedeń 28. stycznia. Giełda zbożowa pszenica 10·72, na jesień 9·78, żyto 10·50.

Buda-Peszt 28 stycznia. Z wielu okręgów wyborczych donoszą o poważnych rozruchach.

CENY ZBOŻA

z dnia 27. Stycznia 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	11·25—11·75	11·70—11·[illegible]	10·[illegible]—1[illegible]·5	11·35—1[illegible]
Żyto	1[illegible]—10·35	[illegible]·80—10·[illegible]	9·50—10·25	1[illegible]—10·50
Jęczmień	6·75—8·—	5·60—7·75	6·75—8·—	7·50—8·1[illegible]
Owies	7·25—7·70	7·——7·25	6·61—7·[illegible]	7·30—7·8
Groch	[illegible]	6·25—1[illegible]—	6·—12·50	7·—13·—
Wyka	—·——	—·——	—·——	—·——
Rzepak	13·—13·50	13·—13·50	13·—13·25	13·2[illegible]—13·75
Lnianka	—·——	—·——	—·——	—·——
Koniczyna czerw	45·—75·—	42·—72	42·—72·—	50·—76
Koniczyna biała	—·——	—·——	—·——	—·——
Koniczyna szw	—·——	—·——	—·——	—·——

Wszystko za 100 kilo netto bez worka

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 55·— do 60 —

Okowita za 10000 litrów pr. loco Lwów 19·70 do 20·50 zł

Na żyto więcej odbiorców. Usposobienie ciągle spokojne

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. stycznia 1892 r.

HOTEL ZORZA. R. Grocholski z Paryża. R. hr. Karnicki, A. Lipski z Podola ros. Ks. F. Majewski z Marjampola. J. hr. Czosnowski z Wołynia. Ks. Stojałowski z Baszczyny.

HOTEL SZWAJCARSKI. Z. Zbrożek Wierbiąża. W. Jastrębski z Leśniowa. M. Pokiński z Mościsk. J. Zasławski z Tarnowa. K. Szymański z Brodów. B. Windisch z Czerniowiec.

NADESŁANE

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne

aż do naturalnej wielkości, bez zatraty podobieństwa z jakiejkolwiek fotografji wykonuje artyst. Zakład fotograficzny

M. GOLDBERGA

Lwów ulica Jagiellońska liczba 11 1014 1—?

Nowość: Efektowne fotografje na białem szkle matowem.

M. JONASZ

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 8.

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym

Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia prowizji. 1018 1—?

„Główna reprezentacja dla Galicji największego i najbogatszego w świecie Towarzystwa ubezpieczeń na życie „The Mutual.“ — Rok założenia 1842“.

Dr. Emil Wechsler

lekarz chorób wewnętrznych

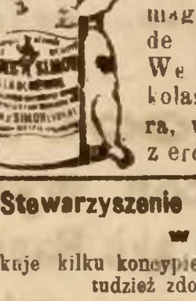
specjalista w chorobach żołądka i jelit

po przebytych dłuższych studjach na klinice profesora Osera we Wiedniu, powrócił i ordynuje od 3—5.

1013 1—?

we Lwowie, plac Bernardyński l. 15

Pora, w której jesteśmy, powoduje skazy i oszpecenie powłoki ciała, skóra staje się **siną, suchą i pękającą.** Dla uniknienia tego należy używać ciągle do twarzy i do rąk produktów zwanych **Crême Simon, Pudr ryżowy i Mydło Simona.** Wymagać podpisu: **Simon** ulica de Provence, 36 w Paryżu. — We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Rückera, w składach perfum, i u fryzjerów.



Stowarzyszenie kandydatów notarjalnych w Krakowie

poszukuje kilku koncypientów młodszych bez egzaminu — tudzież zdolnych do zastępstwa.

Zgłoszenia przyjmuje dr. Tadeusz Starzewski, Kraków, Sławkowska l. 4

Notarjusz w Nadwórnie

poszukuje kopcypienta.

Gertruda Haberfeld

Juljan Reisner, aptekarz

zaręczeni.

Oświęcim. Milówka.

W żadnem gospodarstwie nie powinno ***brakować kieliszka starej zdrowej żytnej, 8-letniej wódki,*** której nabyć można w handlu 1060 1—7

Karola Baltabana we Lwowie

litrową butelkę za 90 centów.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fournier Besniere w Paryżu, Lassara w Berlinie, Kaposiego w Wiedniu, zamieszkał przy ulicy Sobieskiego 10. 1010 Dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9. 1—?

Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

WSZELKIE L[...] i przedaje pod najkorzystniejszymi warunkami kantor wymiany KITZ i STOFF, Lwów, Plac Halicki l. 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

1 litrowa butelka 90 centów. Z żyta czysto 8-letnia **żytnia wódka** bez cukru i bez anyżu w skutkach zastępuje koniak. Poleca handel **Karola Bałłabana**, we Lwowie.

Futra, kostiumy, ubrania frakowe wypożycza, Lankastrówki poszukuje Zakład Jaszczyszyna. we Lwowie. 57

Realność z wielkim ogrodem jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Słodowa l. 3. 48

Apteka w Milówce poszukuje zdolnego asystenta lub magistra. Reisner aptekarz. 63

Ogrodnik rutynowany z chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Wiadomość w Zakładzie Jaszczyszyna we Lwowie. 65

Story patyczkowe, płócienne, oraz żaluzje deszczółkowe w różnych kolorach trwałe, nowej praktycznej konstrukcji wyrabia jak najtaniej fabryka A. Borczowskiego, ulica Zyblikiewicza l. 3, we Lwowie. 64

Kilka lokali na sklepy lub restauracje położone w najpiękniejszej dzielnicy do wynajęcia. — Wiadomość u właściciela Halicka 7.

Osoba młoda inteligentna, pragnie przyjąć obowiązek bony, lub też jako towarzyszka dla starszej osoby. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Potrzebny jest fachowo uzdolniony **nadmielnik** do prowadzenia samoistnego młyna amerykańskiego w najbliższym czasie. Kompetenci mają się zaraz zgłosić z zaświadczeniami do dra *Bronisława Dulęby*, we Lwowie, ul. Dąbrowskiego l. 5, rano przed 9. godziną lub o 4. po południu.

Lekcji tańców udziela *Ludwina Miączyńska.* Rynek 28. 54

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu *Albina Soleckiego*, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

Do sprzedania interes rentowny z wyrobioną klientelą i z lokalem, mogącym być wynajętym przez kilka lat, pod korzystnemi warunkami. Wiadomość u właściciela Halicka 7.

Emeryt poszukuje od kwietnia lub maja w Bukowinie albo Galicji wschodniej **mieszkania do najęcia.** Warunki: mała miejscowość — lub w jej pobliżu — ze szkołą ludową, lekarzem, apteką, stacją kolejową, w pobliżu bieżącą wodą i prawem polowania, pięknym domem mieszkalnym z co najmniej 4 pokojami, kuchnią, stajnią i ogrodem owocowym. Trochę pola pożądane. Szczegółowe uwiadomienia do: Langer we Lwowie, ulica Zyblikiewicza l. 3, I. piętro.

Rządca ekonomiczny, dyplomowany agronom, z dwudziestoletnią praktyką zawodową poleca usługi swe interesowanym od wiosny 1892. W razie potrzeby mógłby dać pewną gwarancją, za uczciwe prowadzenie interesu. Releguje pośrednictwo biór wywiadowczych. Łaskawe oferty przyjmuje „dla Agronoma“ Skład herbaty rosyjskiej W. Adamowicza w Brodach. 40

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje ect. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Kraszewskiego 23, cztery pokoje z przynależytościami, tudzież stajnia z wozownią. 59

Kopernika 28. Sklep z mieszkaniem i piwnicą; 3 pokoje, kuchnia, przy należytości. 61

BALOWE

Koszule męskie z przodami gładkiemi, fałdowanemi, pikowemi, haftowanemi i morowemi.
Kołnierze i Mankiety w rozmaitych nowych fasonach.
KRAWATY białe, same nowości. 1028 b 1—?
Patentowane KAPELUSZE składane

polecają w niebywałym wyborze

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1855 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmocnienia konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy naszą pieczęć na srebrze i podpis naszniniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW. 502

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1005 1—44

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe**, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

J. A. Baczewski
Lwów
poleca wyśmienitą starą lepszą od Koniaku

Starkę

Marka:		Marka:	
*	zł —·70	1860	. . zł. 1·20
* *	„ —·90	1850	. . „ 1·50
* * *	„ 1·—	1840	. . „ 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

1031 1—264

Zarząd Dóbr Krukieniec

poszukuje 1112 1—4

EKONOMA

pierwszeństwo mają żonaci bezdzietni.

Podania z odpisami świadectw, nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.



Reifes Urtheil
Grosse Erfahrung
Originalität
Treffende Skizzen
Gute Ideen
sind für jeden Anzeiger nothwendig zur Erreichung von Erfolg. Wer ohne Verstand inserirt und sich unreifen und gleichgiltigen Agenten anvertraut, wirft sein Geld zum Fenster hinaus. Wir sind seit 40 Jahren im Inseraten-Geschäfte thätig und glauben obige Eigenschaften zu besitzen. Es ist unser Geschäft, Originalentwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem eigenen, wohlverstandenen Interesse in erster Linie an uns wenden sollte und laden wir zur Correspondenz mit uns ein.

Haasenstein & Vogler
(Otto Maass)
Annoncen-Expedition
Wien, I., Wallfischgasse 10.

MAGGI **Korzeń zupowy** ma wszelkie zalety trwałości, wydatności i taniości i jest we flaszeczkach po 45 ct. do nabycia u **Fryderyka Schleichera** we Lwowie. 1065 d 1—1

Skład
Herbaty Rosyjskiej „RODUS”

Kraków, Krupnicza 15

poleca takową po cenie zł. 2·—, 2·40, 3·—, 3·60 i 4·80 za funt wagi rosyjskiej.

Okruchy najlepsze funt zł. **1·60.**

Skład komisowy dla Wiednia:

1043 **ALBIN KRAJEWSKI** 1—?
Wien, I. Giselastrasse 1.

Świeże deserowe

Winogrona hiszpańskie
Jabłka tyrolskie,
Mandarynki i Pomarańcze,
Kalafiory włoskie.
Kwiczoły, Jarząbki, Kuropatwy itp.

1075 poleca handel 1—3

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych*; *leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu*, tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 518

NA PĄCZKI!

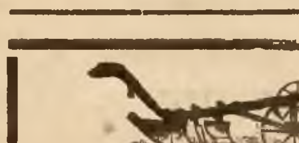
Sławne DROŻDŻE ze słynnej fabryki **Ad. Ig. Mautnera i Syna we Wiedniu**

i 1079 1—3

Marmoladę morelową

poleca

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.



Pługi uniwersalne
jakoteż 2—3 i 4 skibowe, całe z żelaza i stali, 1094 1—5
Brony i walce
dostarczają najlepiej i tanio
UMRATH i Spółka
fabryka maszyn rolniczych
w Pradze Bubne.
Katalogi na żądanie darmo.
Doskonałe świadectwa do dyspozycji.
Filia we Lwowie
ulica Gródecka liczba 61.

BULJON

wyrobu

KAZIMIERY MATCZYŃSKIEJ

odznaczony wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891 r.

Nr. 00. z truflami kilo . . . 7 zł. 50 cnt.
Nr. 1. z zwierzyny i drobiu k. 6 „ 50 „
Nr. 2. doskonały kilo . . . 5 „ 50 „

Dla chorych buljon z samego najdelikatniejszego ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecany, po 10 zł. kilo

Ekstrakt mięsny na sposób Liebiga, słoiki po 70 cnt.

Pasztet z wątróbek gęsich i dziczyzny, puszka funtowa 1 zł. 40 ct. co dzień świeży. 1105 1—11

Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn, poczta Brzeżany i Dom komisowy Makowiecki i Spółka w Tarnopolu.

Jan Kostiuk

poleca swój

Pierwszy Zakład

introligatorski-galanteryjne

we Lwowie

przy ulicy Batorego liczba 26,

że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych,** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartouts”** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

Apteka „zum goldenen Reichsapfel“ **J. PSERHOFER'A** w Wiedniu I. Singerstrasse Nr. 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na to nazwisko najzupełniej, gdyż w istocie jest wiele chorób, w których pigułki te znakomicie działają. Od wielu dziesiątek lat są pigułki te w powszechnem użyciu, od wielu lekarzy ordynowane i mało jest rodzin, u których by brakło przynajmniej małego zapasu tego znakomitego środka domowego.

Cena tych pigułek: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 paczka z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct.** w razie niefrankowanej posyłki za pobraniem **1 zł. 10 ct.**

W razie nadesłania gotówki kosztuje wraz z opłatą posyłki: 1 paczka pigułek 1 zł. 25 ct., 2 paczki 2 zł. 30 ct., 3 paczki 3 zł. 35 ct., 4 paczki 4 zł. 40 ct., 5 paczek 5 zł. 20 ct., 10 paczek 9 zł. 20 ct. (Mniej jak jednej paczki nie wysyła się).

Uprasza się wyraźnie żądać: „J. Pserhofer'a Pigułek czyszczących krew”

i należy uważać, ażeby napis na denku każdej szkatułki zawierał na przepisie użycia podpis **J. Pserhofer** w kolorze **czerwonym.**

Balsam na odmrożenie **J. Pserhofera** 1 tygielek 40 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.
Sok z babki na katar, chrypkę, koklusz itd, flaszeczka 50 ct.
Amerykańska maść na podagrę 1 zł. 20 ct.
Proszek przeciw poceniu się nóg cena pudełka 50 ct., z przes. opłac. 75 ct.
Balsam na wole 1 flaken 40 ct., z przes. opł. 65 ct.
Esencja życia (kropie pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie i t. d., 22 ct.
Angielski balsam cudowny 1 flaszka 50 ct.
Fiakier Pulver na kaszel i t. d., 1 pudełko 35 ct., z przesyłką opłaconą 60 ct.
Pomada tannochinowa **J. Pserhofera,** najlepszy środek na porost włosów, 1 puszka 2 zł.
Plaster uniwersalny prof. **Steudla,** 1 tygiel 50 ct., z przes. opłac 75 ct.
Przeczyszczająca sól uniwersalna A. W. **Bulricha.** Znakomity środek domowy na wszelkie skutki złego trawienia 1 pakiet 1 zł.

Prócz wyż wymienionych preparatów znajdują się jeszcze na składzie wszystkie w austrjackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne a wszelkie na składzie nie znajdujące się artykuły, bywają na żądanie najtaniej dostarczone. 850

Wysełki pocztą wykonuje się najszybciej za przysłaniem gotówki, większe zamówienia też za pobraniem.
Przy poprzedniem przysłaniu gotówki (najlepiej za przekazem) jest porto znacznie tańsze, jak za pobraniem.

Wielka Pragska Loterja.

Ostatni miesiąc.

1057 1—7 **Główna wygrana**

100.000 Guldenów.

LOSY po 1 zł.

poleca

M. JONASZ, we Lwowie.

MAGAZYN
J. Drexlera i Synów

(Założony w roku 1837)

we Lwowie, plac Kapitulny l. 2,

polecają:

Płótna rumburskie Langera i Synów. Stołowa bielizna Regenharta i Raymana. Ręczniki, chustki do nosa. Drelicy liberyjne i na materace. Bielizna męzka. Bielizna systemu Dra Jägera Schirtingi i Schiffony (Schrella i Syna). Weba King na bieliznę i prześcieradła. Flanele, barchany kolorowe i białe. Satyny i kretony i francuskie. Pończochy i szkarpetki (Michla). Ceraty i guteperki. Firanki i chodniki. Dywany angielskie (S. Grossleja). Kapy na łóżka gobelinowe, jedwabne, wełniane i trykotowe. Koce wełniane systemu Dra Jägera i Sławuckie. Koce na konie. Chustki czysto wełniane damskie. Owcza wełna, bawełniana i wata. Łóżka żelazne i wkładki druciane. Łóżka dziecinne z siatkami. Chodniki jutowe i wełniane. Własnego wyrobu pościel, kołdry, materace, poduszki pierzane i włosienne. Sienniki zwykłe i sprężynowe i t. p. rzeczy. Wielki skład najgustowniejszych i najnowszych materii na meble. 1093 1—3

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZEL — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach **PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach **PP. Wiszniewskiego i Red**[illegible]
Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie 1888 i na Wystawie Powszechnej 1[illegible]
Najwyższe nagrody jakie otrzymały specyfiki lekarskie przeciw Astmie. (Klasa 45).

Do **lokacji kapitału** szczególniej stosowne.

4½% Listy zastawne

austrjackiego Centralnego Banku kredyt. ziemskiego

uznane prawnie jako dopuszczalne na kaucje pupilarne

Są one w myśl statutów **pokryte hipotecznie** i ręczy za nie prócz tego kapitał **cztery miljony guldenów.**

Kupony od tych listów zastawnych wolne są od podatku.

Emitujemy je bez doliczenia prowizji zupełnie podług kursu urzędowego giełdowego. 602

Towarzystwo akcyjne Kantorów wymiany.

Wiedeń, Wollzeile 10. **„MERCUR”** **Wiedeń, Strobelgasse 2.**

Naftę krajową

Gwarantując za jej najlepszą jakość i ustawą przepisaną niezapalność

wysyłam na prowincję we **Wtorki** i **Soboty** za przekazem do każdej stacji kolejowej. 1067 1—?

Sprzedaję kupującym NAFTĘ **całemi beczkami,** zawartości około 180 litrów **po znacznie zniżonej cenie.**

Cenników dostarczam na żądanie franko.

Piotr Miączyński

właściciel rafinerji NAFTY we Lwowie, Sykstuska 47.



FABRYKA MASZYN T. BREDTA w OTTYNII

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) obok dworca kolejowego

poleca swoją:

Odlewnię żelaza i bronzu, pracownię mechaniczną, kotlarnię i kuźnię parową. Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu, oraz kute kawałki fasonowe wszelkich rozmiarów.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży i t. p.
1071 1—2

DO AMERYKI.

KARTY JAZDY 1137 1—50

Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „

Prob. Kneippa

oryginalna Bielizna zdrowia z czystego lnianego trykotu.



Towary zimowe.
Jednakowo ciepłe, przyjemne w noszeniu.
Pierwsza astr. mechan.
FABRYKA
trykotów i bielizny
L. Kapferer & Co.
Wien,
XVII., Ottakringerstr. 20'



980

Składy główne:

Lwów: J. Drexler i Syn.
„ F. S. Bardasz.
Jarosław: Otto Förster et Comp.
Przemyśl: Janowski i Strzyżewski.
Brody: B Lonk r.
Kołomyja: Wiktor Sedlaczek.
Drohobycz: Marjan Bałanda.
Sambor: Bukowczyk i Milewski.
Jasło: T. W. Bręglewicz.
Sanok: J. Barański.

[illegible]nie prawdziwe, jeżeli bielizna nosi podpis księdza proboszcza.

Wydawca: Józef Laskowniecki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukar[illegible]iego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.